



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.

Prenumerata roczna wynosi \$1.00 (125 Złotych) Rocznie

ZNIENAWIDZONY PRZEZ SWYCH BRACI

(1 Moj. 37:5-28; P. 1947, 6)

OPOWIEŚĆ biblijna o Józefie jest jedną z najwięcej interesujących w zakresie literatury jakiegokolwiek wieku i w jakimkolwiek języku. Część, jaką zamierzamy tu omówić, może być z łatwością nazwana tragedią. Wykazuje ona naturę ludzką, tak dobrą, jak i złą, a w różnych typach osób i wydarzeniach zawiera cenne nauki, z których ważniejszą jest ta, która się często powtarza, a o której wspomina Apostoł Jakub 3:16 — że „zawiść” czyli zazdrość jest jednym z głównych korzeni zepsucia ludzkiego — samolubstwa — i że z tego korzenia wyrastają niektóre z najbardziej szkodliwych wpływów i doświadczeń znanych człowiekowi, tj. „wszelaka zła sprawa.” Miejmy to na pamięci przy naszym badaniu tego artykułu i niechaj każdy sam dla siebie zastosuje daną naukę. Jeżeli w naszym upadłym stanie zazdrość może wydać taki straszny owoc, jak wielce każdy prawdziwy naśladowca Pański winien mieć się ma baczności przeciwko niej. Każdy powinien zrozumieć, że zezwolenie na wzrost nawet najmniejszej odrośli tego korzenia w jego codziennym życiu, może doprowadzić do nieszczyśnych następstw temu, kto jest nowym stworzeniem. Dopatrując się tego, każdy powinien mieć się na baczności, ażeby powyrwać wszelkie zielsko z ogrodu swego serca. Pewien pisarz tak powiedział: „Tylko taki człowiek może wierzyć, że jest wolny od zazdrości, który nigdy nie zbadał własnego serca.” Bez wątplenia ten zły korzeń samolubstwa znajduje się w każdym niedoskonałym synu i córce Adama, który albo rozwija się pod sprzyjającymi warunkami, albo jest martwy z powodu braku sposobności, albo jest przewyciężony mocą łaski. Tylko serce, które pała najwyższą miłością do Boga i miłuje bliźniego swego, jako siebie samego, jest w stanie bezpłodnym, że zazdrość nie ma sposobności w nim się rozwinąć. Ze zmniejszeniem się naszej miłości do Boga, i bliźniego, zwiększają się stosunkowo sprzyjające warunki do rozwinięcia tego korzenia zazdrości i jej towarzyszącego gniewu, nienawiści, sprzeczności i każdej złej sprawy, a nawet morderstwa, a one wszystkie są dziełami ciała i szatana, jak nam powiada Apostoł, a więc powinny być unikane przez tych, którzy teraz mają pochwałę Pańską lub kiedykolwiek ją mieć będą. Bez względu na nasze cielesne skłonności, jakie z natury posiadamy, Pan wymaga od tych, którzy są spłodzeni do nowej natury i posiadają Jego Ducha i ducha miłości, ażeby przewyciężyli i stali się niepłodnymi zazdrości, jeżeli są Jego dziećmi. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą.”

Nasze badanie odnosi się do czasu gdy Józef miał około siedemnaście lat, będąc ulubieńcem Jakuba i najmłodszym z jego synów. Był on synem łagodnej Racheli, umiłowanej żony Jakuba. Najwidoczniej odziedziczył on wiele łagodności swej matki, jako też odwagi i wiary ojca, jak jego dalsza historia wykazuje. Jego starsi bracia byli więcej szorstkiego

typu, tak iż Jakub mógł być pod każdym względem usprawiedliwiony, dając pierwszeństwo Józefowi w uznawaniu go swoim szczególnie umiłowanym synem. Według angielskiego zwykłego przekładu, ojciec sprawił jemu płaszcz w rozmaitych kolorach, lecz w ulepszonym przekładzie jest podane płaszcz krańcowy. Niektórzy podają, że ta krańcowość była w długości a nie w kolorach, tzn. że płaszcz był długi i z długimi rękawami, który różnił się od zwykłego ubioru ludzi pracy, a więcej odpowiadał ubiorowi noszonemu przez arystokratów. Niektórzy jednak podają myśl, że płaszcz ten mógł być także w różnych kolorach, albowiem na niektórych starodawnych posągach egipskich są pokazane długie płaszcze robione z wielu kawałków materii w jasnych kolorach zszywanych razem, a więc możliwe, iż oba tłumaczenia są dokładne. W każdym razie płaszcz ten był odrębny, a to razem, w połączeniu z Jakubowym czynieniem względów Józefowi, było powodem zazdrości i gorzkości jego braci, którzy w tym widzieli, iż Józef, według opinii ojca, kiedyś będzie rządcą pomiędzy braćmi i następcą po ojcu, jako głowa domu, czyli pokolenia. Nie będziemy się tu zatrzymywać nad krytykowaniem ojca za okazywanie tak wielu względów jednemu synowi. Możemy jednak z łatwością zauważyć, że Józef posiadał pewne przymioty, które usprawiedliwiały darzenie go względami i szczególną miłością. Tak w tym jak i w innych zarysach, Pismo św. jasno wykazuje, że Józef był po pierwsze figurą na Jezusa. Jezus był ulubionym synem Ojca Niebieskiego, który w podobny sposób został odrzucony przez swych braci, w podobny sposób sprzedany za srebro, i w podobny sposób wydany z powodu zazdrości (Mat. 27:1; Mar. 15:10). Oprócz tego Józef był figurą całego ciała Chrystusowego, szczególnie członków gwiazdnych, z których każdy członek miał mniej lub więcej podobne przejścia, a do których następujące słowa Pańskie się stosują, „Sam Ojciec miłuje was” (Ew. Jana 16:27). Jest to chwała ponad wszelką myśl.

Niektóre sny Józefa, prawdopodobnie natchnięte od Pana, były proroczymi, które tym bardziej rozgoryczyły jego braci, dalej użyżniając korzeń gorzkości i zazdrości, który był w ich sercach. Jeden z tych snów przedstawiał pole pszeniczne, na którym było dwanaście snopów, z których jeden stanął prosto, a drugie około niego stojące snopy padały przed nim, jakoby w oddawaniu hołdu. Józef, widocznie nie przypuszczając nic złego, opowiedział sen swym braciom, a oni, nie mając wiary w Pana i poddania się woli Boskiej, byli tym bardziej rozgniewani na samą myśl, ażeby ich najmłodszy brat miał kiedykolwiek być ich zwierzchnikiem — „stadze go jeszcze mieli w większej nienawiści dla snów jego, i dla słów jego” (1 Moj. 37:8). Wyrażenie „słów jego” odnosiło się do raportu Józefa, jaki dawał ojcu o złym zachowaniu się niektórych braci. Sprawiedliwość i prawość były wi-

docznie wrodzoną częścią charakteru Józefowego, a Jego raport nie był obmową, ale tym, co on uważał za właściwe, ażeby ojciec mógł się dowiedzieć, w jaki sposób interes jego był prowadzony (w. 2). Inny sen Józefa znów rozgniewał braci, a nawet był powodem protestu ojca, gdyż wyglądał tak jakoby ambicje Józefa były podstawą jego snów. Jednakowoż, Jakub zastanawiał się nad tymi rzeczami w sercu swoim, i bez wątpienia dziwił się na jak wielkiego człowieka jego ulubiony syn kiedyś wyrośnie. W drugim śnie Józef widział słońce, księżyc i gwiazdy, oddające cześć jednej gwieździe, co zostało wytłumaczone, że kiedyś cała rodzina uzna jego, jako swego zwierzchnika. Jak niedorzecznymi musiały się te sny wszystkim zdawać, a nawet samemu Józefowi! Biedny chłopiec! Jego późniejsze doświadczenia w życiu be wątpienia nauczyły go, ażeby być więcej skrytym, ażeby nie opowiadać każdego snu i nadziei, i nie rzucać swych pereł tym, którzy nie mogą ich ocenić, lecz którzy mogliby się przez to zgorzyc. Jak potrzebną jest dla nas wszystkich lekcją mądrości, ażeby się nauczyć, co to jest sekretność. Nasz Pan to objaśnia, mówiąc, „Mamci wami jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie.” Jest czas na wypowiedzenie się i czas na wstrzymanie się — wszyscy musimy czuwać i modlić się, mówiąc: „Panie! połóż straż ustom moim; strzeż drzwi warg moich.” (Psalm 141:3.)

Mając zapiski natchnionych snów w Piśmie św., byłoby nierozumnym zaprzeczać im i mówić, że nie są godne żadnej uwagi. Pamiętamy inne cudowne sny, które Józef wytłumaczył, także sny Jakuba, Daniela, Piotra, Pawła itd. Z drugiej zaś strony musimy się wystrzegać, ażeby sny nie były zbyt poważane. Musimy pamiętać, że w dawnych czasach, była właściwa potrzeba snów, która nie istnieje obecnie; albowiem Kościół Wieku Ewangelii postępuje wiarą a nie widzeniem — Pan się spodziewa od nich, ażeby słuchali cichego głosu poza nimi mówiącego, „Tać jest droga,” zamiast spodziewania się cudu lub snu do wskazania drogi sprawiedliwości. (Iz. 30:21.) Droga przed nami jest nam wykazana w Słowie Bożym, a my powinniśmy uprawiać uszy serc naszych, ażebyśmy postępowali we właściwym kierunku. W harmonii z tym Pismo Święte powiada, „Prorok, który ma sen niech powiada sen: ale który ma Słowo Moje, niech mówi Słowo Moje w prawdzie” (Jer. 23:28.) Tu Pan wskazuje, że sen może być wypowiedziany jeżeli nie mamy nic lepszego do wypowiedzenia, więcej dobitnego lub ważniejszego; lecz Słowo Pańskie, Jego objawienie, Jego natchnione świadectwo ma być postawione wysoko ponad sny tak wasze jak i innych. Jeżeli więc sen potwierdza, jakie jasne wypowiedzenie Słowa Bożego, może on być użyty i oceniony w taki sam sposób, w jakim używamy i oceniamy figury — nie do nauczania doktryn lub obowiązków, lecz do ilustrowania i zwrócenia uwagi na orzeczenie Słowa Bożego.

Wierność Józefa w raportowaniu faktów skłoniła Jakuba, że uczynił go jakoby dozorcą i prawdopodobnie był posłany w tym celu do braci do Sychem, oddalonego o trzy dni drogi, ażeby zanieść im nieco z przysmaków domowych i donieść Jakubowi o ogólnym stanie rzeczy, o powrocie trzody, stanie pastwiska itd. Nie znajdując swych braci w Sychem, Józef udał się do Dotain, okazując na każdym kroku odwagę i poleganie nad samym sobie śpiąc pod gołym niebem nocami według dawnego zwyczaju i opierając się niebezpieczeństwom na drodze. To pokazuje nam, że miłość Jakuba dla swego ulubionego syna nie była taką by go zepsuć i że młodzieniec był uważany za takiego, któremu można było zaufać, że dobrze się sprawi i da sobie radę w podróży.

Wiele rodziców w dzisiejszych czasach jest mniej roztropnych, albowiem zaniedbują uprawiania odwagi, stanowczości, itd. w swych ulubionych dzieciach, zasłaniając je przed trudnościami w taki sposób, że z czasem wychodzi im to na szkodę. Bracia Józefa, będąc pasterkami, byli przyzwyczajeni zwracać pilną uwagę czy w okolicy dziekie zwierzęta nie szkodzą trzodzie, a więc spostrzegli z pewnej odległości swego brata, idącego do nich. Natychmiast korzeń zazdrości i gorzkości zaczął kielkować, z którego w kilku momentach wyrósł w ich sercach duch morderstwa. Dziewięciu braci z liczby dziesięciu natychmiast zgodziło się na zabicie swego brata. Tylko jeden się sprzeciwił, i to skrycie, a był nim Ruben, który bardzo dobrze znał gorzkość swych braci i nie chciał się im opierać, radząc, ażeby zamiast morderstwa, wpuścili go do suchej studni w onej okolicy, zamyślając w sercu później powrócić i wydostać go stamtąd.

W tych braciach widzimy ilustrację serca człowieka cielesnego, który chwilowo będzie walczyć za sprawiedliwością, ale nieco później zgwałci każdą zasadę sprawiedliwości. Czyż to nie byli ci sami mężczyźni, którzy teraz, gwałcąc całkowicie miłość braterską, planowali morderstwo swego brata, a którzy niedawno temu zemścili się nad całą wioską, ażeby zadośćuczynić za zniesławienie ich siostry — sądząc, że postąpili sprawiedliwie przeciwko grzechowi? Przekształcający wpływ Ducha Świętego jest potrzebnym, ażeby naprawić te krańcowości upadłego ciała; a więc Pismo św. wykazuje nam, że tylko ci, którzy są spłodzeni z Ducha Świętego mają „ducha zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7). Prawdą jest, że pycha w człowieku cielesnym jest ważnym czynnikiem i często prowadzi do morderstw i do linczów, pod pokrywką obrony sprawiedliwości — lecz w rzeczywistości jest dogodzeniem samolubstwa. Była to pycha, jeden z korzeni samolubstwa, która doprowadziła ich do masowego wymordowania całej wioski; a zazdrość była innym korzeniem samolubstwa, która prowadziła ich do usiłowania by zamordować swego brata. Prośba Rubena była skuteczną. Józef był spuszczonej do studni, a bracia usiedli i jedli chleb, bezwątpienia spożywając przysmaki, jakie im Józef przyniósł z domu, podczas gdy krzyki, błagania i prośby jego dochodziły do ich uszu. Byli oni kamiennego serca, niemilosierni, jak i zarazem niesprawiedliwi; albowiem serce cielesne jest zwykle niemilosiernie. Miłosierdzie jest często okazywane ze wstydu, obawy lub zwyczaju, pomiędzy ludźmi światowymi, lecz miłosierdzie jako takie jest składnikiem miłości, które, chociaż pierwotnie należało do ludzkiej natury, zostało ogólnie zagubione, a które jest głównie uwidocznione pomiędzy tymi, którzy zostali ponownie spłodzeni i są w sercu podobni do swego Pana. Nasz tekst nie wspomina o krzykach, błaganiach i prośbach uwięzionego Józefa, lecz inny wiersz Pisma to czyni, bo kiedy później ci sami bracia byli zmuszeni z powodu głodu w ziemi Chananejkiej udać do Egiptu po zboże, Józef, będąc w tym czasie rządcą Egiptu, po przybyciu braci udał, że ich uważa za szpiegów, zatrzymując ich przez trzy dni w więzieniu. W owym to czasie ich umysły przebudziły się mniej więcej uznając, że popełnili zło w dawnych latach. Mówili zatem między sobą: „Zaprawdęśmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się modlił, nie wysłuchaliśmy go; dlatego na nas ten kłopot.” A Ruben im na to odpowiedział: „Izali nie mówił temi słowy: Nie grzeszcie przeciw pacholećciu! a nie słuchaliście: otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają.” Widocznie Ruben opuścił okolicę po uwięzieniu Józefa w studni, zamierzając później wydobyć go, lecz po swoim powrocie znalazł, że bracia sprzedali go Izmaelitom, którzy zabrali go jako niewolnika do Egiptu.

CIERPLIWE WYTRWANIE W NIEPOWODZENIU

1Moj. 39:20—40 (P. 47'50)

OPOWIEŚĆ o doświadczeniach i trudnościach Józefa jest bardzo wzruszająca; jednakowoż dopatrujemy się, że we wszystkich tych przejściach błogosławieństwo Pańskie było z nim, a on, pozostając wiernym, wszystko jemu wyszło na korzyść, nie czyniąc żadnej szkody. Chociaż Józef żył dawno przed zesłaniem Ducha Św., którego to błogosławieństwa doświadczamy, i dawno przed wielkimi i kosztownymi obietnicami, które nam są dane do natury niebiańskiej i chwały Królestwa i zaproszeniem do wybranych, ażeby brali w nich udział — Józef pomimo, iż miał tylko niejasne objawienie miłosierdzia Bożego zawartego w zaprzysiężonym przymierzu Abrahamowym, jednakowoż jego wierność i cierpliwe wytrwanie stanowią piękną lekcję dla domowników wiary i z Ducha spłodzonych synów Bożych Wieku Ewangelii. Jeżeli on mógł tak cierpliwie i tak wiernie wytrwać, dlaczegoż my nie moglibyśmy, którzy jesteśmy o wiele więcej uprzywilejowani? Sekret jego i naszego powodzenia jest ten sam, a mianowicie, jest to silne trzymanie się wiarą Przymierza Abrahamowego, które, jak to nam Apostoł mówi jest jakby kotwicą duszy, bezpieczną i pewną, wchodzącą aż wewnątrz za zasłonę (Żyd. 6:19). Zastanawianie się nad tą lekcją powinno dodać energii każdemu poświęconemu z ludu Pana do dalszej wytrwałości i wierności pod okolicznościami i warunkami, jakie Pańska opatrzność dla nich zamierzy.

Kupcy izraelscy, którym Józef został sprzedany przez braci za dwadzieścia srebrników, zabrali go do Egiptu, gdzie według ówczesnego zwyczaju był wystawiony na sprzedaż na rynku. Możemy sobie wyobrazić trwogę młodzieńca. Wydobyty ze studni, do której go bracia wpuścili ażeby umarł, on wnet zrozumiał, że wydobywając go stamtąd nie czynili tego z powodu pokuty w sercu, lecz tylko zmienili sposób swej morderczej zazdrości. Przejżdżając niedaleko od domu ojcowskiego, możemy sobie łatwiej wyobrazić niż opisać przynęcenie siedemnaścieletniego młodzieńca. Po przybyciu do stolicy egipskiej, centrum onej cywilizacji, i przypatrując się dziwnym rzeczom zupełnie nowym dla niego jako syna pasterza, serce jego musiało być pełne niepewności, oczekując kto go kupi i jaka będzie przyszłość i los jego. Było wiele powodów w tych wszystkich doświadczeniach, które przeżył, ażeby utracić wiarę w Boga. Dziwiło go jednak, dlaczego ulitowali się nad nim Jego niemiłosierni bracia i dlaczego miał zostać niewolnikiem odłączonym od domu ojcowskiego. Jednakże nie mamy wzmianki, że wiara go opuściła. W opatrności Pańskiej kupił go bogaty dworzanin egipski imieniem Potyfar. Jako sługa był on wiernym swym obowiązkom, tak małym jak i wielkim, a wzrastając w zaufaniu i poważaniu u swego pana, w dwudziestym drugim roku życia był on postawiony nad całym majątkiem jego. Kiedy miał lat dwadzieścia siedem, dziesięć lat po przybyciu do Egiptu, będąc w sile wieku młodzieńczego, bezwiednie z jego strony zakochała się w nim żona jego pana, lecz gdy ta jej miłość objawiła się, on natychmiast oparł się jej pokusom, z wzniosłych powodów wierności Bogu i wierności panu swemu. Dr. Blakie pisze o tym: „Wierzmy, że nie była to zwyczajna pokusa, kiedy to dzień po dniu pani domu, znawczyni sztuki miłosnej, przychodziła by zastawiać swe sidła z wszelaką przynętą, jaką jej przebiegłość i namiętność mogły wymyślić. Możemy sobie wyobrazić, że nawet Józef mógł się dać unieść myślom, że gdy on jako niewolnik wzbudził miłość ku sobie niewiasty tak wysokiej rangi, to za jej wpływem mógłby odzyskać utraconą wolność i w wybitnej karierze zrealizować swe sny w ten sposób.”

Zachowanie się żony Potyfara dobrze przedstawia jak miłość może się zamienić w gorzką nienawiść. W postanowieniu swym by go nakłonić do złego, uchwyciła się jego płaszcza, lecz on wymknął się, pozostawiając płaszcz swój w jej rękach; to było powodem jej gniewu i wielkiej urazy. Zatrzymała więc płaszcz i powiedziała mężowi, że jego ulubiony sługa usiłował skusić ją do złego, lecz z powodu jej oporu i krzyku, on uciekł, pozostawiając swój płaszcz za sobą. Jaki dziwny obrót sprowadziło to oskarżenie w życiu Józefa! Dlaczego Pan dozwolił, ażeby on był tak haniebnie oczerniony, nie tylko w oczach swego pana, lecz także pomiędzy tymi, których zapoznał w dziesięciu latach swego pobytu w Egipcie? Dlaczego Pan dozwolił, ażeby jego cnota była tak źle przedstawiona? To prawdopodobnie zdawało się tajemniczą opatrnością Józefowi, lecz w świetle następnych wydarzeń możemy wyrozumieć, że Pańska opatrzność nie opuszczała go, lecz była gotową, ażeby to doświadczenie wyrobiło w nim skłonność do sprawiedliwości, cierpliwości, doświadczenia, wierności, i ażeby przygotować go do większych błogosławieństw w przyszłości. Lekcja dla nas w tej dyspensacji duchowej jest wyraźna i dobitna: nie było to z powodu niewierności Józefa, że Pan dopuścił te doświadczenia na niego, tak samo Pan dopuszcza doświadczenia i trudności na nas, chociaż nie jesteśmy winni żadnej niewierności. Czy nie uczymy się coraz to więcej, z dnia na dzień, ażeby ufać Panu, chociaż nie możemy wysledzić Jego opatrności, kiedy nie możemy się dopatrzeć końca drogi naszej? Jeżelibyśmy mogli wyrozumieć koniec, czy wiara byłaby potrzebna? Czy nie brak poznania przyszłości stanowi cnotę wiary w czasie obecnym?

Sławny angielski kaznodzieja Karol H. Sturgeon (1834-92) pewnego razu tak powiedział, „W potykanii się z pewnymi grzechami, niema innego sposobu zwycięstwa jak przez ucieczkę. Starodawni naturaliści wiele pisali o bazyliżkach, których oczy oczarowywały swe ofiary do tego stopnia, że czyniły ich łatwymi ofiarami; tak samo moralny wzrok bezbożności stawia nas w wielkim niebezpieczeństwie.” W zgodzie z tą myślą Apostoł pisał do Tymoteusza: „Chroń się też poządliwości młodzieńczych” (2 Tym. 2:22). Przykład Józefa w tej sprawie jest wspaniałą nauką dla nas co do wierności zasadom sprawiedliwości, nawet do stopnia narażenia się na utratę wielkich nadziei i ziemskich widoków. A jeżeli my naśladowujemy ten sposób chronienia się od pokus, możemy także naśladować jeszcze inną lekcję w łączności z pierwszą, a to jest, że chociaż Potyfar bardzo się zgniewał na Józefa, jak dowody wykazują, to Józef zadowolił się tylko zaprzeczeniem oskarżenia, bez usiłowania poniżenia żony Potyfara przez opowiedzenie faktów sprawy. Jaki wzniosły przykład jest nam tu dany, ażeby zaniechać złego mówienia o drugich, chociażby nawet było prawdą! Szlachetne serce Józefa prawdopodobnie rozumowało, że chociażby według sprawiedliwości wyjawił złość tej niewiasty, taki sposób postępowania nie tylko by zaszkodził żonie swego pana, ale także zadałby cios przywiązaniu Potyfara do żony, a w ten sposób zniszczyłby zaufanie swego pana i rozbiłby jego dom. Chęć, ażeby ponieść szkodę pod takimi warunkami jest wspaniałą ilustracją wysokiej i szlachetnej prawości charakteru. Taki mąż jak Józef był godnym by zająć tron, lecz ten czas jeszcze nie przyszedł; Bóg miał jeszcze inne doświadczenia dla niego zanim byłby gotów na zamierzone wywyższenie. Tak samo i z nami: Bóg nas powołał do tronu Tysiącletniego Królestwa, ażebyśmy byli współuczestnikami z naszym Panem i Odkupicielem w Jego wspaniałym dziele; lecz najpierw musimy być przygoto-

wani ku dziedzictwu świętych w światłości, a doświadczenia, policzki i próby cierpliwego wytrwania, są niezbędnymi do rozwinięcia takiego charakteru, jakiego Bóg szuka.

Wzmocnienie Charakteru

Kawałek cukru lodowatego jest węglem chemicznie czystym i diament też jest węglem chemicznie czystym, a jednakże jak wielka pomiędzy nimi różnica! Różnica głównie jest ta, że diament jest skryształizowany do krańcowego stopnia twardości i stałości. Taka też jest różnica pomiędzy charakterami Nowych Stworzeń w Chrystusie. Był czas kiedyśmy byli „niemowlętami w Chrystusie,” lecz przez cierpliwe wytrwanie, wierność, Pańskie instrukcje i ćwiczenia opatrności, my stajemy się mocnymi w Panu i sile mocy Jego — „niemowlę w Chrystusie” odpowiada czystemu węglowi w cukrze lodowatym, a dorosły chrześcijanin, rozwinięty w piecu utrapień itd., odpowiada diamentowi. Przypominamy sobie w tej łączności zapewnienie naszego Pana, że przy końcu czasu naszej próby, przy końcu Wieku Ew., przy Jego wtórym przyjściu, On zbierze Swoje „klejnoty.” W onym czasie takiemu urzędnikowi jak Potyfar, zajmującemu wysokie stanowisko, mogło być bezwątpienia dozwolone zabicie swego niewolnika pod takim oskarżeniem, a fakt, że zamiast tego uwięził Józefa, może wskazywać, że Potyfar nie był całkowicie przekonany o zdradzie człowieka, który mu wiernie służył przez dziesięć lat. Lecz więzienia w dawnych czasach różniły się wielce od więzień dzisiejszych w krajach cywilizowanych. Józef, mówiąc o tym więzieniu (w. 15), nazywa go po hebrajsku „jamą,” a pewien podróżnik obeznany z dzisiejszymi więzieniami wschodnimi tak pisze: „Odwiedziliśmy wiele więzień na Wschodzie; widzieliśmy tam nieopisany brud i brak powietrza, nadmiar robactwa i straszne okowy, w których nogi więźniów są zamykane. Możemy z racją uznać się nad cnotliwym Józefem, który, według tradycji, był we więzieniu, gdzie obecnie jest miasto Kair, w którym są ciemne, wstrętne i zaraźliwe korytarze, gdzie więźniowie są przymocowani łańcuchami do ściany. Józefowe doświadczenia we więzieniu są wspomniane w Psalmie 105:17, 18, „Którego nogi pętami trąpili, a żelazo ścisnęło ciało jego.”

Jaki był skutek tego nowego doświadczenia na Józefie? Czy był on zniechęcony, doprowadzony do zwątpienia, lub gorzkiego ducha? Czy mówił: jeżeli taka jest zapłata cnoty, dajcie mi bezecność i występki! Czy uskarżał się na opatrność Pańską w dozwolenie tego doświadczenia, czy też był cierpliwie poddanym i wiernym? Józef był pięknym przykładem we wszystkich swych przejściach życiowych, będąc przykładem dla każdego z prawdziwych chrześcijan i świętych. I znów wykazujemy, że jeżeli on mógł zostać tak wiernym, mając tak mało świadomości, co do dozwolenia złego przez Pana, czy nie mógłby się Pan słusznie spodziewać od nas, którzyśmy ubłogosławieni z o wiele większą świadomością i instrukcjami, w dodatku do wspianego przykładu, jakim był Józef i wielu innych danych nam w Piśmie św. i w naszym własnym doświadczeniu — jakimiz tedy mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach i w wierze w Boga? Przez wstyd powinniśmy co najmniej dorównać Józefowi — my, którzy mamy tak wielkie i cenne obietnice — my, którzy mamy wytłumaczenie przyczyny naszych trudności i doświadczeń i jak one nas przygotowują do Królestwa i jego chwalebego dzieła. Czyż nie możemy z łatwością zrozumieć, jak doświadczenia i trudności Józefa rozwinęły w nim charakter? i jak on przezwyciężał zło raz po raz, wzmacniając swój charakter i krystalizując go? Nie dziwno więc, że będzie on pomiędzy „Starożytnymi świętymi,” którzy w przyszłości,

po wejściu Kościoła do chwały, zostaną księżętami po wszystkiej ziemi dla panowania i błogosławienia i podniesienia całego rodzaju ludzkiego, pod kierownictwem i dozorem Chrystusa, Głowy i ciała. Niezawodnie Pan nie tylko wie, jak wybrać najwspanialsze charaktery do Swej służby, lecz także wie, jak rozwinąć dane charaktery, ćwiczyć je i czynić mocnymi dla Jego służby i ich błogosławieństwa.

Doświadczenie Józefa w okowach nie potrwało długo. Najwidoczniej przełożony nad więzieniem poznał, że miał do czynienia z więźniem nadzwyczajnego charakteru i zdolności, bez względu, pod jakim oskarżeniem tam się znajdował. Jego bogobojność i wierność obowiązkom wyróżniały go tak, iż nadzorca więzienny był rad dawać w ręce Józefa jeden obowiązek po drugim. Według opowieści własne doświadczenia Józefa czyniły go czułym ku innym więźniom, których upodlenie i smutki mógł wyrozumieć z przyczyny swoich przejść życiowych. Uczył się wzniosłych lekcji, które przygotowywały go i ćwiczyły na większy pożytek, jako przyszłego rządcę Egiptu. Tajemnica całej sprawy jest wypowiedziana w kilku słowach: „Pan był z nim, a co on czynił, to Pan szczęścił.” Ktokolwiek oddaje cześć Panu w jakimkolwiek stopniu, będzie stosunkowo błogosławiony: wiele wiary, wiele bogobojności, wiele posłuszeństwa napewno poprowadzi do większych błogosławieństw w sercu i życiu — do większego poparcia i zrównoważenia charakteru, bez względu jakim ktoś był z natury — i do większego ducha zdrowego zmysłu, bez różnicy jak niestałym ktoś był z początku. My, którzy mamy instrukcje Słowa Pańskiego, lub też zachęcenie Jego obietnic i kierownictwo ducha zdrowego zmysłu, jesteśmy pod każdym względem wielce błogosławieni. Stosownie do naszego użytku tych błogosławieństw i pielęgnowania prawego charakteru otrzymamy naszą ostateczną nagrodę i usłyszymy głos Mistra mówiącego: Dość już, postąp wyżej. „Byłeś wiernym nad małym, nad wielkim cię postanowię; wnijdź do radości Pana twego.” (Mat. 25:21.) Jako „Nowe Stworzenie w Jezusie Chrystusie,” nigdy nie powinniśmy zapominać tekstu z Obj. 2:10, napominającego do wierności Panu (a do tego jest włączona i wierność braciom, Prawdzie i sprawiedliwości, w każdym znaczeniu tego słowa). Ta wierność musi być wypróbowaną, doświadczoną aż do końca drogi życia naszego, aż zejdziemy do więzienia śmierci. „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota.” Pan, któremu służymy, jest możny i chętny ażeby otworzyć drzwi tego więzienia i wnieść nas w Pierwszym Zmartwychwstaniu do współdziałania w chwale, zaszczytach i nieśmiertelności Swego Królestwa. Alleluja, co za Zbawca! Jak wielkie zbawienie! I dla jakich dziwnych ludzi ono jest zamierzone! Takie myśli pobudzają nas, tak jak to było Boskim zamiarem, ażebyśmy czynili starania by uczynić nasze powołanie i nasz wybór pewnymi.

Główny nadzorca miał powód cieszyć się z tego, że wiezienie było w rękach Józefa. Możemy sobie wyobrazić, że trzymanie więzienia w czystości należało do Józefa i że stosownie więcej spokoju panowało wewnątrz ponurego więzienia w porównaniu z nieporządkiem egzystującym poprzednio. Mądrość, miłosierdzie, łagodność i cierpliwość, możemy być pewni, iż były potrzebne i wprowadzone w czyn; a przykładne więzienie nie tylko było błogosławieństwem dla tych, którzy byli uwięzieni, ale także sprowadzało błogosławieństwo i dla Józefa w jego rozwoju serca, tak samo jak sami w sobie wyrabiamy radość i pokój, kiedykolwiek staramy się pocieszyć innych w ich strapieniu. Obraz w jaki sposób Józef obchodził się z więźniami jest dany w tej lekcji: zamiast obchodzić się z nimi szorstko i surowo, czuwał nad ich sprawami do tego stopnia, że zauważył pewnego razu, że dwóch

więźniów było bardzo smutnych, których się czule zapytał: „Czemużecie dziś tak smutnej twarzy?” Obaj mieli sny i byli strwożeni, ażeby ich sny nie były przepowiedniami dalszego niepowodzenia. Józef powiedział im: „Izali nie Boże są wykłady? Powiedźcie mi proszę.” Jak widocznym jest, to tajemnica wierności Józefa i moc charakteru jego była w tym, że ufał w Boga i wierzył w zaprzysiężone Przymierze, które Bóg uczynił z jego prapradziadkiem Abrahamem, potwierdził dziadkowi jego Izaakowi i znowu ojcu jego Jakubowi, którego on był dziedzicem. Jaka siłę ma wiara w życiu, ażeby się jej dobrze trzymać w każdej burzy.

Jeden ze snów miał bardzo przychylnie tłumaczenie. Józef, prosząc tego, który miał być wkrótce wypuszczony na wolność i przywrócony do łaski królewskiej, ażeby pamiętał na niego i na jego łagodne traktowanie go podczas swego pobytu w więzieniu, i przemówił do króla za nim, ażeby on także mógł być uwolnionym z więzienia. A w wyjaśnianiu tej sprawy nie przeoczmy faktu, że on nie obwiniał ani swych braci, ani żony Potyfara, ale za powód swego pobytu w więzieniu podał: „Bo mię kradzieżą wzięto z ziemi hebrajskiej, a do tego nicem tu nie uczynił, że mię wrzucono dla tego więzienia.” Nie było potrzebnym, ażeby się miał źle wyrażać o kimkolwiek gdy przedstawiał swą sprawę, więc się powstrzymał. Jaki tu jest silny dowód, że 3,000 lat temu rodzaj ludzki nie był ani małpami ani dzikusami. Przeciwnie, ów cielesny człowiek, nie spłodzony z Ducha Świętego (który nie spłynął na nikogo aż do Wieku Ewangelii —

Zielonych Świątek), był tak wielce rozwinięty we wspiałości i miłości, że wyglądał jakoby wcale nie był mocno kuszony w złej obmowie, a to też żadnej instrukcji, ustnej lub pisemnej. O jak ta opowieść powinna zawstydić wielu tych, którzy się nazywają od imienia Chrystusowego i wyznawają, że pozostawili za sobą grzech i każdą złą pracę, dobrze wiedząc, że zła obmowa ma bliskie pokrewieństwo do uczynków ciała i szatana. Józef nie miał wskazówek naszego Pana i Apostołów, że miłość jest główną rzeczą, że miłość nie myśli nic złego, cierpi długo i jest łagodna, nie łatwo się drażni itd.; i że ta miłość jest nie tylko stosowną pomiędzy ludem Pańskim, którzy powinni się miłować jako On nas umiłował, lecz potrzeba także to rozciągnąć do naszych bliźnich, ażebyśmy ich miłowali jako samych siebie, tak, a nawet więcej aniżeli to — nawet do naszych nieprzyjaciół, którzy mają być przez nas karmieni i odziewani, jeżeliby potrzebowali naszej pomocy. Dzięki niech będą Bogu za lekcję Józefa — znoszącego niedostatki, lecz pełnego wiary, miłosierdzia, łagodności, cierpliwości i uprzejmości. O jak widocznym jest, że umysł miał do czynienia z tym rozwinięciem charakteru. Bez nadziei obietnic Abrahamowych przed oczyma jego, Józef mógłby tak samo być bez ducha i charakteru jak i większość rodzaju ludzkiego. Pamiętajmy też, że jest to ta sama obietnica, której my jesteśmy dziedzicami, tak jak Apostoł wykazuje — Chrystus jest dziedzicem, a jeśliśmy Chrystusowi, wtedy jesteśmy nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami (Gal. 3:16, 29).

NIEWOLA I WYZWOLENIE IZRAELA

2 Moj. 1:6—7:13; 10:24—15:21; P. 1933, 72.

(Ciąg dalszy)

JAK już wykazaliśmy w poprzedniej części tego artykułu, że podróż Izraela do morza Czerwonego przedstawia podróżowanie klasy restytucyjnej drogą świętobliwości, i że ich doświadczenia przy morzu Czerwonym przedstawiają doświadczenia wiernej klasy restytucyjnej podczas Małego Okresu po Tysiącleciu (Obj. 20:7-9). Teraz wytłumaczymy w świetle rozdziału 14, z 2 Księgi Mojżeszowej te ostatnie doświadczenia. Jak Bóg dał rozporządzenie Mojżeszowi i gdzie Izrael ma rozłożyć się obozem przy morzu Czerwonym (w. 1, 2), tak Bóg rozkaże Chrystusowi (Głowie i Ciału), ażeby przygotowali klasę restytucyjną do ostatecznej próby. Izrael rozłożył się obozem naprzeciw morza Czerwonego, mając po jednej stronie Fihahiro, po drugiej Baalsefon, a Migdoł z tyłu. Fihahiro (miejsce sitowia) przedstawia tych ludzi po Tysiącleciu, którzy nie wyrobili w sobie doskonałych charakterów, i tak jak w 2Moj. 2:3, 4 przedstawiają Izraelitów, z którymi Jezus obcował gdy był chłopcem. Baalsefon (pan Północy) przedstawia szatana i jego upadłych aniołów, jako zwodzicieli ludzi odstępczych w ostatecznej próbie. Migdoł (wieża) przedstawia Chrystusa. Tym sposobem wszystkie czynniki połączone z ostateczną próbą są zobrazowane przez warunki zewnętrzne, jakie otaczały Izraela przy morzu Czerwonym. Obozowanie Izraela w takich otaczających go warunkach przedstawia wierną klasę restytucyjną, która będzie wystawiona na próbę wtorej śmierci, będąc po obu stronach otoczoną złymi aniołami i ludźmi, jako jej przeciwnikami, czyhającymi by ją usidlić; ona jednak będzie mieć za sobą na straży Chrystusa (Jezusa i Kościół), jako jej mocną wieżę. Napewno iż takie będą okoliczności ostatecznej próby, według opisu podanego w Obj. 20:7-10. W wier. 3, 4, Bóg daje powody figuralnego rozkazu: (1) Faraon wierzył, że Izraelici byli strwożeni i pobłądzili w bezdrożnej puszczy i byłoby radzi by ich wydostać z tego stanu nawet kosztem powrotu do niewoli; (2) łagod-

ność Boża pobudziła Faraona przeciw Izraelitom, że postanowił ich gonić i dostać napowrót za swoją własność; (3) Bóg dostąpiłby czci za wybawienie Izraela i pokonanie Faraona i jego wojska, i (4) Egipcjanie byłiby zmuszeni uznać Boga w Jego naturze i charakterze, jako Jehowę, w Jego czynności z Izraelem i z nimi.

(2) Te cztery powody wystawienia Izraela na próbę przy morzu Czerwonym stosują się pozafiguralnie do Boskiego wystawienia wiernej klasy restytucyjnej na próbę w „Małym Okresie” po Tysiącleciu. Wierzenie Faraonowe, że Izraelici pobłądzili na puszczy i byli w procesie wyginienia, i że chętnie przyjmą jego wybawienie, i zgodzą się zostać jego niewolnikami przedstawia wierzenie szatana, gdy on będzie uwolniony po Tysiącleciu, że wszyscy z klasy restytucyjnej wstrzymani zasadami dobrego królestwa, i tym sposobem zgubieni dla grzesznej wolności, z chęcią będą chcieli stać się niewolnikami grzechu, błędu i śmierci, gdyby ich uwolniono od wykonywania sprawiedliwości. Pierwszy powód na tę próbę wskazuje, że rodzaj ludzki wtedy będzie w stanie próby — fakt uznany nawet przez szatana. Drugi powód Boski na zarządzenie próby figuralnej wskazuje, że w pozafigurze zły kusiciel będzie obecny, który będzie tak śmiały z powodu dobroci Bożej, że odważy się na taką rzecz. Trzeci powód Boski na zarządzenie figuralnej próby zawiera w pozafigurze to, że ta próba się skończy na chwałę Bogu na wysokości, przez co będzie pokój na ziemi ludziom dobrej woli. Czwarty powód Boski na zarządzenie tej figuralnej próby obejmuje w pozafigurze, iż szatan, upadli aniołowie i odszczepieńcy z ludzi doświadczą („poznają”) w procesie ich niszczenia, że Bogiem jest Jehowa, tj. najwyższy i wieczny w Jego Osobie, i najwyższy i doskonały w Jego charakterze. Tym sposobem są dane w figurze cztery powody na Boskie zarządzenie ostatecznej próby podczas Małego Okresu. I te cztery powody usprawiedli-

wiąją zarządzenie na ostateczną próbę. Rozłożenie się Izraela obozem według przepisanych warunków (w. 4) przedstawia przygotowania świata do ostatecznej próby.

(3) Jak Faraonowi dano znać o ucieczce Izraela z niewoli na wolność (w. 5), tak szatan będzie powiadomiony na początku Małego Okresu, że rodzaj ludzki został uwolniony z niewoli grzechu, błędu i śmierci na wolność dzieł Bożych, Szatan zauważy to potem, gdy mu będzie dozwolone powrócić na ziemię, a obserwując rodzaj ludzki, żyjący w doskonałych warunkach i w posłuszeństwie Prawdzie i Sprawiedliwości, które z Jego przewrotnego zapatrywania będzie uważał za niewolę („strwożeni są, w ziemi, zawarła je puszcza” — w. 3). W w. 5 Faraon przedstawia, tak jak zawsze, szatana, lecz tu jego słudzy (urzędnicy) przedstawiają tylko upadłych aniołów. Faraon i słudzy jego, żałujący, że wygnali Izraela i pozwolili mu opuścić Egipt, przedstawiają szatana i upadłych aniołów rychło w Małym Okresie, którzy podczas obecnego ucisku zmienili swe myśli, odrzucając lud Boży i nie trzymając go w silnych karchach, jak to się obecnie dzieje, gdy królestwo szatana łamie się. Takie zmienienie swych myśli w figurze i w pozafigurze jest względnie obróceniem się przeciw Boskiemu figuralnemu i pozafiguralnemu Izraelowi (w. 5). Pytanie, „Cóżemy to uczynili, żeśmy wypuścili Izraela, aby nam nie służył?” — w. 6, znaczy tak w figurze jak i w pozafigurze, że zapytujący się zauważyli, że niemądrze uczynili w tym względzie. W figurze postanowiono, ażeby zmienić takie zdecydowane stanowisko, co również będzie miało pozafiguralne wypełnienie. Faraonowe przygotowanie wozów (w. 6), przedstawia przygotowanie organizacji przez szatana w Małym Okresie w celu ponownego podbicia rodzaju ludzkiego w poddaństwo jemu. Szatan był słynnym organizatorem, o czym świadczą zarządzenia jego królestwa. On nie pozostawi wyniku swych spraw na chybił trafił, ale uformuje liczne organizacje, które będą miały różne przystosowania w celu zaplątania różnych członków rodzaju ludzkiego i trzymania ich w jego sieciach. On powoli zastanowi się nad całą sytuacją, ażeby wiedzieć jak skutecznie zastosować swoje środki i sposoby do warunków, jakie istnieć będą w Małym Okresie. A gdy będzie miał dostateczne informacje o ogólnej sytuacji, wtedy dopiero pozakłada swoje organizacje jedną po drugiej. Z długości dwóch równoległych żniw, z których każde miało po pięć przesiewań, wnioskujemy, że ten Mały Okres po Tysiącleciu potrwa 40 lat, od 2874 do 2914 r. Ten czas jest pokazany w Piramidzie przez włączenie go do 1000 cali piramidowych (cal piramidowy jest 1/1000 cala mniejszy od cala brytyjskiego), a to jest pokazane w ten sposób: Podłoga w przejściu dolnym wchodzi do pokoju podziemnego i kończy się przy północnej jego ścianie; to wejście podłogi do pokoju podziemnego wskazuje na rok 1914. Mierząc długość od punktu gdzie podłoga przejścia dolnego kończy się w pokoju podziemnym przy jego północnej ścianie do końca ślepego przejścia, wynosi 1000 cali piramidowych*, które przedstawiają 1000 lat, w których wtóra śmierć będzie operować, a w których to latach jest włączony i czas Małego Okresu od 2874-2914. To napewno przedstawia myśl, że do października 2914 r., wszyscy niegodni życia będą zupełnie objawieni, jako zasługujący na wtórą śmierć. (Zobacz angielskie dzieło, p. t. Great Pyramid Pasoagee —

* Według pomiarów podanych na rysunku str. 172 w powyższym wspomnianym dziele o Piramidzie: długość pokoju podziemnego od pomocnej do południowej jego ściany wynosi 319.932 cali; podłoga w ślepych przejściu jest położona niżej o 38,359 cali od podłogi w dolnym przejściu; długość ślepego przejścia wynosi 641.520 cali. Razem 999.811 cali piramidowych. Ślepe przejście ma 29 cali wysokości i 29 cali szerokości. — Przep. tłum.

Przejścia Wielkiej Piramidy, tom 2-gi, drugie wydanie, str. 167-174, gdzie akuratne liczby są podane. Możliwie, że to także znaczy, że do tego czasu niegodni życia pomrą wtórą śmiercią, chociaż nierówne zakończenie ślepego przejścia, sięgające w najdalszym końcu dwa cale dalej, może znaczyć, że rok 2916 będzie rokiem, kiedy ostatni z klasy niegodnej pójdzie na wtórą śmierć, tj. kiedy Mały Okres przestanie zachodzić na następny Wiek, tak jak to miało miejsce 1000 lat przedtem, gdy Parousja przestała zachodzić na Epifanię.

Pięć Przesiewań W Małym Okresie

(4) Z równoległości Żniw możemy wywnioskować, że szatan wprowadzi pięć przesiewań, równających się w czasie i jakości pięciu przesiewaniom obydwóch Żniw z 1go listu do Kor. 10:1-4. Innymi słowy, od kwietnia, 2878 r. do czerwca 2881 r., będzie tam przesiewanie, równające się przesiewaniu przeciw okupowi od kwietnia 1878 r. do czerwca 1881 r. Od kwietnia, 2881 r. do października 2884, będzie operowało przesiewanie, równające się przesiewaniu niedowiarstwa od października, 1881 r. do października, 1884 r. Od października 2891 r. do października 2894, będzie przesiewanie, równające się przesiewaniu kombinacji od października 1891, do października, 1894 r. Od października 2901 r. do października, 2904, będzie przesiewanie, równające się przesiewaniu dążącemu do zaprowadzenia reformy od października 1901 r. do października 1904 r. A od lutego, 2908 r., do czerwca 2911, będzie tam przesiewanie, równające się przesiewaniu przeciwieństwa od lutego 1908 r. do czerwca 1911 r. Gdy weźmiemy pod uwagę, że w dwóch wojnach Dawida z Filistynami, ci ostatni przedstawiają w pierwszej wojnie przesiewaczy odrzucających okup, i ich zwolenników, a w drugiej wojnie przesiewaczy, odrzucających uczestnictwo Kościoła w ofierze za grzech, i ich zwolenników, to jesteśmy lepiej przygotowani do zauważenia tych pięć przesiewających klas, do których jest czyniona aluzja w czterech narodach wspomnianych ujemnie w 2Moj. 15:14, 15 — Filistynach, Edomczykach, Moabitach i Chananejczykach — będących w nieprzyjaźni z synami Izraelskimi i nieprzyjaźnie usposobionych do ich doświadczeń przy morzu Czerwonym. Te pięć przesiewań, rozumie się, będą o wiele przebieglejsze od nauk, ducha i czynów niż te z czasu Żęcia (1874-1914), ponieważ takie wielkie złudzenia i zło jakie były dokonane w pięciu przesiewaniach żniwa Wiek Ewangelii, możemy być pewni, nie zwiódłoby udoskonalonych ludzi. Przeto szatan użyje za przynętę do swoich ryb pewnych form więcej wyrafinowanych odnośnie zaprzeczania okupu, a także niedowiarstwa, kombinacji, reformy i przeciwieństwa, aniżeli w przesiewaniach parousyjnych, gdy będzie chciał zwieść klasę restytucyjną w Małym Okresie. On napewno zbada serca tych wszystkich, mając szczególnie na uwadze takich ludzi, których on pozna, iż są niewdzięcznikami najbardziej samolubnymi, których użyje za wodzów w przesiewaniach. Złożona reprezentacja najgorszego zła będzie bez wątplenia pozyskaną za wodzów i zwolenników w pierwszym przesiewaniu, następnie najgorsi za wodzów i ich zwolenników w drugim przesiewaniu, i t.d. aż pięć złożonych reprezentacji zła będzie pozyskanych za wodzów i zwolenników w ten sposób. Tym sposobem pozafiguralny Faraon wezwie swój lud z sobą do ataku na lud Boży - w. 6.

(5) Że szatan będzie przygotowywał swoje organizacje, wozy (w. 6), to obejmuje w sobie dwie rzeczy: (1) że on uplanuje budowę każdej organizacji, i (2) że on będzie powodem iż budowa każdej z tych organizacji przyjdzie do skutku. Czynienie tego ostatniego będzie jednym z zarysów każdego, z pięciu prze-

siewań tego czasu; ponieważ przesiewacze i ich zwolennicy będą chcieli stowarzyszyć się razem organizacyjnie. A szatan nasunie myśl wodzom przyjęcia organizacji, jaką on uplanuje. W figurze 600 wozów było wziętych. Wyrażenie **wozów wybornych** znaczy wozów cenniejszych, ponieważ następne zdanie podaje: i wszystkie wozy (wojenne) Egipskie.” Pofigura potwierdza to tłumaczenie w sposób następujący: 600 jest liczbą dziesięćkrotną liczb 6 i 10. Sześć, jak wiemy, jest symbolem złego lub niedoskonałości, lecz tutaj jest symbolem złego, a nie niedoskonałości, ponieważ 6 jest połączona z 10, liczbą doskonałości natur niższych od Boskiej. Przeto 6 tutaj nie mogłoby znaczyć niedoskonałości, gdyż to sprzeciwiałoby się idei doskonałości objętej w liczbie 10. Dziesięćkrotność 6x10 nasuwa myśl, że więcej niż jedna z doskonałych natur jest włączona — rozmaite anielskie natury i ludzie. Przeto pofiguralne znaczenie tych 600 wozów byłoby ogólną sumą złych organizacji użytych przez doskonałe istoty niższe od istot natury Boskiej, tj., duchy niższe w ich naturach od duchów natury Boskiej, i przez ludzi. Doskonałość, rozumie się, nie byłaby w charakterze, lecz w uzdolnieniu umysłowym, ponieważ ani szatan, ani upadli aniołowie, ani odszczepieńcy z klasy restytucyjnej nie będą doskonali w charakterze, ale będą doskonali w zdolnościach umysłowych. Przeto liczba 600 w figurze nie oznacza liczby organizacji w pofigurze, lecz ich charakterystyki i ich członków, tzn., że będą złymi i że będą własnością i pod kierownictwem doskonałych duchów i ludzi. Więc nie wiemy ile takich organizacji szatan sformuje dla jego celów w Małym Okresie, ani nie powinniśmy się tego domyślać, gdyż domyślanie pod tym względem byłoby bezowocne i szkodliwe. Jeśli pozostaniemy wiernymi, to we właściwym czasie będziemy to wiedzieli. Przełożeni, naznaczeni nad wozami Faraonowymi, przedstawiają upadłych aniołów niewidzialnych, mających pod swoim kierownictwem te organizacje i odstępców restytucyjnych widzialnych, mających pod sobą kierownictwo tych organizacji.

(6) Jak dobroć Boska zatwardziła serce Faraonowe, nie przeszkadzając mu w robieniu przygotowań do gonięcia i pochwylenia Izraelitów, usuwając przeszkody do takich przygotowań, o ile miały posłużyć do celów Boskich (w. 8), tak Boskie nie przeszkadzanie szatanowi w jego przygotowaniach do odzyskania kontroli nad rodzajem ludzkim, o ile by to posłużyło celowi Bożemu, tym silniej zatwardzi serce szatana w postanowieniu, by uczynić wysiłek do zdobycia kontroli nad rodzajem ludzkim. Przeto zatwardzenie serca w każdym wypadku nie ma być rozumiane, jakoby Bóg wpłynął wprost na ich serce przez nasuwanie i pobudzanie ich do złego, ale On to uczynił i uczyni przez dobroć Swoją w tej sprawie, jak powyżej wykazano. Bóg zezwoli bez żadnych przeszkód na tak wielką wolność szatanowi w jego ruchu, przygotowaniu, organizowaniu, pokuszeniu i pozyskiwaniu poparcia odszczepieńców, a jego powodzenie w tych kierunkach pobudzi go do coraz silniejszego postanowienia, ażeby pozyskać napowrót kontrolę nad rodzajem ludzkim. Zatwardzenie serca szatana zostanie dokonane z powodu zezwolenia Bożego i efektywnie przez wykonywanie złych ambicji. Tym to więc sposobem Bóg zatwardzi serce szatana i szatan zatwardzi swoje serce w podobny sposób, jak to uczynił Faraon, figura na szatana. Faraon w pogoni za Izraelem wyobraża jak szatan, operujący środkami i sposobami, będzie dokonywał kuszenia wiernej klasy restytucyjnej, ażeby przyłączyli się do jego pięciu przesiewających ruchów. Szatan nie pominie nikogo w tym pokuszeniu, ale rozpoczynając z najgorszymi osobami z pośród klasy restytucyjnej, a kończąc z najlepszymi z pośród nich, tym sposobem w każdym

z tych przesiewających ruchów przedstawi je całej ludzkości, nasuwając pozornie słuszne myśli, które będą miały pozory sprawiedliwości, lecz które będą zawierały w sobie zarodki grzechu. Szatan przez ciągle narzucanie się wiernym przez wewnętrzne i zewnętrzne nasuwania myśli do złego, jest pofigurą Faraonowego gonięcia za Izraelem. Należy zwrócić uwagę, że ostatnie zdanie w. 8, „Lecz synowie Izraelscy wyszli w ręce możnej,” wyraża myśl jaką napotkaliśmy w tej historii przynajmniej po raz piąty.

(7) Chociaż w figurze (wiersz 9) o gonieniu jest mowa jako o jednym akcie, to należy pamiętać, że w pofigurze jeden akt kuszenia jest rozłożony na wszystkie pięć przesiewań. A powód, dlaczego jeden akt w figurze może przeciągnąć się przez pięć przesiewań jest ten, ponieważ rzeczywista natura pracy szatana w każdym z pięciu przesiewań jest taka sama, tj. kuszenie do złego. Dogonienie ich (w. 9) przedstawia ten rodzaj pokuszenia, który silnie pochłania uwagę tych, którzy będą kuszeni. Jak to jest zobrazowane przez wszystkie konie, wozy, jezdnych i wojsko Faraonowe doganiające Izraelitów, co pokazuje, że atak pokuszenia przez wszystkie władze onego złościka, będzie ostry; konie przedstawiają jego nauki, które będą ciągnąć jego organizacje (wozy), jezdni przedstawiają doktrynalnych wodzów, którzy będą prowadzić kierunek tych nauk i organizacji, a wojsko przedstawia zwykłych odszczepieńców z pośród ludzi w Małym Okresie. (Zobacz objaśnienie tego wiersza w komentarzu.) Z faktu, że szatan poprowadzi odszczepieńców do ataku na Starożytnych Św. (miasto umiłowane, reprezentacyjnie) i Młodocianych św. (obóz świętych), jak to jest podane w Obj. 20:9, będzie to szczególnym grzechem, jaki oni popełnią z jego pobudek; rozumiemy, że głównym błędem doktrynalnym (koniem), jakiego on użyje do zwodzenia ludzkości, będzie myśl, że rodzaj ludzki powinien otrzymać królestwo przy pierwszym zachodzeniu końca Tysiąclecia na następny okres. Co jednak jest prawdą, gdyż ta obietnica będzie dana zwycięzcom Tysiąclecia, że przy końcu tysiąca lat oni odziedziczą królestwo ziemskie. (Mat. 25:34.) Szatan użyje tej doktryny w sposób oszukańczy, przez ignorowanie faktu, że tysiąc lat będzie kończyć się sposobem zachodzącym, tj. tak, jak rozpoczynały się sposobem zachodzącym w różnych okresach — 1874, 1898, 1881 i 1914, lecz on będzie poddawał kuszące myśli, że ono zakończyło się w 2874. Gdy dni, tygodnie, miesiące i lata będą mijały po roku 2874, on z coraz większym naciskiem będzie nasuwał sercom ludzkim coś na podobieństwo tego, co następuje: „Tysiąc lat skończyło się w 2874 r., ale jak widzicie, Starożytni i Młodociani Św. nie dają wam królestwa, ale trzymają je dla siebie. Oni przywłaszczają sobie władzę, która się wam słusznie należy, ażeby panować nad wami. Oni jako uzurpatorzy, panujący nad dziedzictwem Bożym, starają się pozabawić was waszych praw dla ich własnego zysku. To nie może być wolą Pańską, który obiecał dać wam królestwo z końcem Tysiąclecia, tj. 2874 r. Musicie mieć wiarę w Jego obietnicę i domagać się oddania wam królestwa zgodnie z obietnicą Bożą.” Zdaje się, iż takie będzie to szatańskie zwodzenie.

Przesiewacze i Przesiani w Tysiącleciu

(8) Szatan jakimś sposobem będzie dążyć w nasuwaniu tego kierunku myśli odnośnie doktryny i jej nadziei o oddaniu królestwa światu, łącząc ją z rozcieńczonymi formami o odrzuceniu okupu, niedowiarstwa, kombinacji, reformy i przeciwieństwa. Szczegółów, co do tego jak on to wszystko uczyni, nie wiemy ani nie potrzebujemy wiedzieć. Pomiędzy październikiem 2874 i kwietniem 2878 szatan tak pobudzi niektórych przez swoje sugestie, że pozyska ich jako wodzów w

pierwszym przesianiu (odrzućenia okupu) w Małym Okresie, i ci staną się jego mówczymi narzędziami, którzy będą dawali ustne wyrażenie odnośnie jego odrzućenia okupu zastosowanego do jego perwersji o światowej nadziei królestwa. Przez taką agitację prowadzoną oczywiście sposobem bardzo łagodnym, która będzie raczej kwestią domagającą się rozważania, a nie bezpośrednią prośbą, będzie to zatem pierwsza reprezentacja odszczepieńców, nie będąca w serdecznej zgodzie z prawdą i sprawiedliwością, a która zostanie pozyskaną przez to pokuszenie. Możliwie ich myśl, że już jest czas, by królestwo według prawa należało do nich, połączona z niewdzięcznością za korzyści odebrane z okupu, będzie przez ten akt stanowić zaparcie się okupu (i możliwie to jest wszystko, co będzie objęte w ich nie uznawaniu okupu); a więc uczucie i akt, chociaż nie wyrażone słowami, będą stanowić przesiewanie zaparcia się okupu w Małym Okresie. Ile z ludzkości lub jaka jej proporcja będzie w owym czasie zebrana w pierwszym przesiewaniu, tego nie wiemy. Taki stan rzeczy będzie prawdopodobnie trwał od kwietnia 2878 do czerwca 2881, w którym to czasie odbędzie się pierwsze przesiewanie. Będą tam napewno faktyczne jeśli nie słowne zaprzeczenia czynione ze strony sprawiedliwych, by wiara w Boskie obietnice wymagała łagodnego żądania od Starożytnych i Młodocianych świętych by oddali królestwo światu. Lecz tym zaprzeczeniom nie będą wierzyć ale dawać posłuch diabłu, a przeciwstawienie się tym zaprzeczeniom może być formą, w której skażony pogląd o nadziei królestwa dla świata może być połączony z niedowiarstwem w drugim po tysiącletnim przesiewaniu. Jak szatańskie doktryny, organizacje, wodzowie i przesiewki były czynne w owym czasie w pierwszym przesiewaniu (nie uznawaniu okupu), tak też wzmocnieni będąc przez drugich, czynnymi będą w przesianiu niewiary w owym czasie. A z powodu przesiewaczy, niektórzy co wytrwali mniej lub więcej skutecznie podczas pierwszego przesiewania, zostaną pozyskani podczas drugiego przesiewania. Ci zatem będą drugą najgorszą grupą tych, którzy w przyszłym Wieku zreformują się zewnętrznie lecz nie wewnętrznie. Możemy być pewni, że tak przesiewacze jak i ich przesiewki będą się starali o świętobliwe zachowywanie wszystkich form sprawiedliwości, dobroci i grzeczności, gdyż inaczej pobiliby swój własny cel to pomimo tego „postąpią oni w gorsze, jako zwodzący tak i zwiedzeni.” Możliwie, iż do tego czasu przestaną podawania swych myśli w łagodnie nasuwającej się kwestii, a zamienią ją na łagodne twierdzenie odnośnie rzekomego uzurpatorstwa Starożytnych i Młodocianych świętych, radząc im by opuścili swe miejsca na korzyść świata, dowodząc, iż taka jest w tym wola Boża. To będzie postępowało podczas drugiego przesiewania (paździer. 2881—paździer. 2884).

(9) Od październ. 2884 do czerwca 2891 rzeczy posuwać się będą spokojnie wśród przesiewaczy i przesiewek, którzy będą coraz więcej przekonani o uzurpatorskiej naturze postępowania Starożytnych i Młodocianych świętych; następnie czynne będzie przesiewanie kombinacji przez około 3 lata (paździer. 2891—paździer 2894), obracając się około skażonej myśli o królestwie, które niby to z prawa Bożego powinno należeć od roku 2874 do świata, ale które zostało przywłaszczzone przez Starożytnych i Młodocianych świętych. W tym czasie rozpocznie się kampania agitacyjna, która będzie mniej łagodna od poprzednich dwóch agitacji, lecz jeszcze możliwie w zewnętrznej zgodzie z formami sprawiedliwości i grzeczności. W tym to przesianiu — kombinacji — szatan powiększy swoje organizacje i połączy je we większą kooperację jedną z drugą. Jak we figuralnym - przesiewaniu kombinacji o wiele więcej pomarło

(24,000 — 4 Moj. 26:9) niż w którymkolwiek innym przesiewaniu w figurze, z tego należy wnosić, że trzecie po Tysiącleciu przesiewanie pozyska o wiele więcej przesiewek, niż którekolwiek inne przesiewanie w Małym Okresie. Tym sposobem wytworzy się trzecia grupa tych, którzy będąc złymi w sercu, zostaną pozyskani na stronę szatana. Od tego czasu będzie wielki wzrost pozafiguralnych koni, wozów, jezdnych i pieszych żołnierzy z pozafiguralnym Faraonem, który do tego czasu będzie miał coraz większą nadzieję (zdającego się) zwycięstwa. Możliwie iż do tego czasu agitacja dojdzie do ścisłego lecz łagodnego domagania się, ażeby Starożytni i Młodociani święci oddali władzę ludzkości. Potem znów będzie chwilowa cisza od październ. 2894 do czerwca 2901, po której wkrótce nastąpi około trzyletni okres szatańskiej skażonej myśli o królestwie, które z Boskiego prawa należy do świata od roku 2874. To czwarte przesiewanie (paździer. 2901—paździer. 2904) będzie połączone z reformą, przez którą nastąpi silny protest przeciw rzekomemu uzurpatorstwu Starożytnych i Młodocianych świętych, poczym nastąpi rozwinięta agitacja i silne domaganie się reformacji z ich czynu, ażeby rzekomo sprawiedliwość mogła zająć miejsce ich rzekomej uzurpacji. Taka agitacja, protest i żądania będą zawierały w sobie myśl, jakoby Starożytni i Młodociani św. aktualnie grzeszyli, a rzekomi reformatorzy przedstawiać się jako przyjaciele i budowniczości sprawiedliwości, a nieprzyjaciele i niszczytele grzechu. Lecz prawda będzie po stronie drugiej; ci zaś rzekomi reformatorzy zostaną pokąsani, według figury, przez ogniste węże grzechu. (4 Moj. 21:4-6.) Podczas tego przesiewania, jak jego zacytowana figura wskazuje, szatan pozyska wiele przesiewek, a tym sposobem zostanie pozyskaną czwarta grupa tych, którzy podczas Tysiąclecia uczynili tylko zewnętrzną reformę, a nie reformę serca, tym więc sposobem oni wielce powiększą jego symboliczne konie, wozy, jezdnych i pieszych żołnierzy.

(10) Potem nastąpi okres stosunkowo spokojny, w którym to czasie szatan będzie skupiał swoje zdobycze. Będzie to okres raczej krótki: od październ. 2904 — lutego 2908, a po tym czasie nastąpi piąte po Tysiącleciu przesiewanie — kontradycji czyli przeciwieństwa (luty 2908 — czerwca 2911). Fałszywa idea szatana, że królestwo z prawa Bożego należy do ludzkości od roku 2874, poprowadzi do znacznego kontradycyjnego sporu, przez który piąta grupa tych, którzy tylko zewnętrznie zreformowali się podczas Tysiąclecia zostanie pozyskaną przez onego złoźnika. W jakiejś pomniejszonej formie będzie ten przewrotny pogląd połączony z Ofiarami za grzech, Pośrednikiem i Przymierzami i napewno słowne ataki nastąpią przeciw Starożytnym i Młodocianym św. To przesiewanie będzie drugim co do największej liczby pozyskanych przesiewek w pozafigurze, tak jak było w figurze (4 Moj. 16:49). Z piątego przesiewania wynurzy się szatan z wieloma symbolicznymi końmi, wozami, jezdnymi i pieszymi żołnierzami, on widocznie przez piąte przesiewanie pozyska na swoją stronę ostatnią grupę tych, którzy nie będą czystego serca. Od tego czasu (czerwiec 2911) kres graniczny będzie wyraźnie zaznaczony pomiędzy tymi dwoma klasami ludzi, symbolicznymi owcami i kozłami: Ew. Mat.25:31-46. Dotąd szatan będzie prowadził naprzód stopniowo swoje przesiewki przez mniej lub więcej łagodne wyrażenia samolubnych słów, prośb, domagań, protestów i kontradycji przeciw postępowaniu Starożytnych i Młodocianych świętych, z powodu że oni, jako „książęta w sądzie panować będą” (Iz. 32:1). Wszystko to, o ile się tyczy przesiewek, będzie czynione w tym mniemaniu, że królestwo z prawa Bożego już dawno do nich należy, lecz będzie to oszustwo szatana, w które oni uwierzą. Do tego czasu oni będą

czynili wysiłki, by osiągnąć to, co im się zdawać będzie, że do nich należy, a czynić to będą rzekomo z wierności i posłuszeństwa Bogu. Tym sposobem będą gotowi w sercu do otwartego buntu przeciw rządowi Starożytnych i Młodocianych św., szatan zaś, widząc ich gotowymi do czynu, pobudzi ich do ataku na nich. (Obj. 20:9.) Jak daleko ten atak postąpi w gwałcie — czy do bicia, zranienia lub zabicia książąt - postanowionych po całej ziemi, tego nie jesteśmy pewni, chociaż skłaniamy się do myśli, że pomordują książąt Tysiąclecia. Powód do takiej myśli jest następujący: Coś musiałoby niezwykłego nastąpić, ażeby odebrać życie Starożytnym i Młodocianym świętym, którzy wtedy będą mieli żywot doskonały, ponieważ muszą umrzeć, ażeby mogli otrzymać zmianę natury; a będąc w doskonałych warunkach Tysiąclecia i nie mając szczególnie trudnej służby do wykonania, przez którą mogliby zużyć swoje życie, dlatego musi coś niezwykłego nastąpić ażeby spowodować śmierć tak wielkiej liczby doskonałych istot, żyjących w doskonałych warunkach i blisko jeden drugiego. Tak, Bóg mógłby ich w cudowny sposób nagle uśmiercić, lecz o ile nam wiadomo, nic podobnego nie znajdujemy w Biblii, coby nasuwało podobną myśl. Ani Bóg tak nie postępował z innymi Jego sługami, by umierali we wielkich liczbach w tym samym czasie i w pobliżu jeden drugiego. Nie będąc dogmatykiem w tym przedmiocie, skłaniamy się do myśli, że źli ludzie przy końcu Małego okresu wymordują książąt, a jeżeli tak, to złym zostanie przez to udowodnione, że są grzesznikami i niewartymi życia. Lecz pomimo takiego wyniku rozumowania, niechaj nikt stanowczo nie twierdzi, że książęta Tysiąclecia będą wymordowani. Możemy co najwyżej mówić, że prawdopodobnie tak będzie. Możliwe, że źli ludzie zgrzeszą podczas buntu innym sposobem, a to byłoby dostatecznym, dowodem, by ich objawić jako grzeszników niegodnych życia.

(11) Zauważmy, że Faraon (w. 9) dogonił Izraelitów, gdy leżeli obozem przy morzu Czerwonym, naprzeciw Fihahiro, a przed Baalsefon. Ta sytuacja była już tak w figurze jak i pozafigurze wyjaśniona przy omawianiu wiersza 3; a nasze wyjaśnienie w. 9 w pozafigurze dowodzi, że było prawdziwe. W w. 10 jest opisany skutek następowania Faraonowego na synów Izraelskich. Zbliżanie się Faraona, Izraelici zauważyli przez odgłos kopyt końskich, turkot wozów i krzyk wojska jeźdźnego i pieszego, co wyobraża jak szatańskie formy doktrynalne, jego agitacje organizacyjne, oraz propaganda jego przesiewających wodzów i przesiewek, oznajmi wierną klasę restytucyjną o szatańskich wysiłkach kuszenia ich. To pozafiguralne zbliżanie się ma następować w każdym z pięciu przesiewań i w każdym z nich pokusy szatana oznajmia te cztery agencje. Podniesienie oczu przez synów izraelskich przedstawia skierowanie swej uwagi przez Wierną klasę restytucyjną w każdym z tych pięciu przesiewań na agitację tu zobrazowane. Zobaczenie przez Izraelitów zbliżających się wojsk Faraonowych przedstawia wierną klasę restytucyjną, rozpoznającą poselstwa przesiewające podczas pięciu przesiewań, goniące za nimi, jako ostatnie wysiłki szatana by ich skusić do złego. Wielka bojaźń Izraelitów przedstawia bojaźń i roztargnienie serca, jakie wierni będą odczuwali pod srogimi pokuszeniami, jakie będą operowały podczas pięciu przesiewań. My, którzyśmy przeszli przynajmniej jedno, niektórzy z nas więcej niż jedno, pamiętamy w jak wielkiej bojaźni i roztargnieniu byliśmy podczas takiego lub takich przesiewań, możemy mieć dość jasne pojęcie o roztargnieniu i obawie, jaka ogarnie wiernych w Małym Okresie w czasie przechodzenia przez pięć przesiewań doświadczających serca. Nawiasowo możemy jeszcze

nadmienić, że pięć przesiewań, jakie są zobrazowane w pięciu doświadczeniach Izraela na puszcy (1 Kor. 10:5-14), napewno odgrywają ważną rolę w planie Bożym. Przypominamy, że te przesiewania były lub będą czynne nie tylko w tych trzech żniwach i w Epifanii, ale także jedno przesiewanie operowało w każdej z pięciu epok Kościoła, jakie znajdowały się w okresie pomiędzy dwoma Żniwami. Możliwie, iż one będą czynne w łagodnej formie w Tysiącleciu, i będą sposobem, przez który zostaną objawione „dzieci, które w stu latach umrą.” (Iz. 65:20) Te przesiewania są, zdaje się, symbolicznie pokazane w Piramidzie, przez pięć rowków (obok czterech wstawek) w Przedpokojach zaraz ponad wejściem do przejścia prowadzącego do Pokoju Królewskiego, że jak wszyscy, którzy otrzymują Boską naturę, musieli przechodzić egzaminację przez te pięć prób, tak wszyscy, którzy osiągną życie na innych poziomach istot, będą musieli również przechodzić przez podobne próby. Wołania Izraela do Pana o pomoc (w. 10) przedstawiają wołania wiernej klasy restytucyjnej do Boga o pomoc wśród pokus Małego Okresu.

Doświadczenia Dla Wiernych w Czasie Próby

(12) Narzekania ludu Izraelskiego wyrażone do Mojżesza (w. 11 i 12), rozumiemy, że przedstawiają chwilowe dręczące obawy wiernej klasy restytucyjnej, że nie będzie mogła odnieść zwycięstwa; i dlatego życzyć sobie będzie, iż byłoby lepiej dla niej, gdyby była nigdy nie opuszczała imperium szatana, ale raczej pozostawała pod przekleństwem i śmiercią Adamową, aniżeli pod groźbą wtórej śmierci w Małym Okresie. Wypowiadanie tych narzekań do Mojżesza (w. 11,12), przedstawia, że te obawy będą wypowiedane (nie słownie lecz w pantominie) do Chrystusa — Głowy i Ciała — jako pozaobrazowego Mojżesza od czasu wejścia Izraela w puszcę po opuszczeniu Etam (2 Moj. 13:18-20), aż do końca odśpiewania pieśni wybawienia. (2 Moj. 15:1-21.) Nasz Pan pamiętający na Swoje cierpienia w Getsemane i Kościół pamiętający na wiele cierpień przychodzących z obawy, że nie pokonają trudnych doświadczeń, nie będą stawiać zarzutów, obawiającej się klasie restytucyjnej, w podobny sposób jak Mojżesz nie stawiał zarzutów Izraelowi. Ale jak Mojżesz zachęcał Izraelitów, ażeby się nie bali, ale byli odważnymi w groźącym niebezpieczeństwie (w. 13), tak Chrystus i Kościół dadzą zachętę wiernej klasie restytucyjnej, ażeby się nie obawiała, ale była bardzo odważną wśród niebezpiecznych prób. Rozkaz wydany przez Mojżesza synom Izraelskim, by stali nic nie czyniąc, przedstawia rozkaz dany wiernej klasie restytucyjnej przez Chrystusa — Głowę i Ciało — ażeby nic nie czynili. Ta rada jest szczytem mądrości, którą można poznać po małym zastanowieniu nad przyszłymi warunkami. Naprzód trzeba nam pamiętać, że to będą wierni, którzy będą mieli właściwie wyrobiony charakter; jedyną zatem rzeczą, jaką będą musieli uczynić w takiej próbie, będzie to, by zachować spokój, być nieczynnym i nie poddawać się pokuszeniu. Przeto w ostatniej próbie pokuszenia każdego z nas jest tak, jak sprawa się miała z naszym Panem na krzyżu, że nie mamy nic czynić, jak tylko stać spokojnie w tym, do czego dobiegliśmy, oczekując na Pana.

(13) Lecz jak w figurze nieczynności towarzyszyło przestrzeganie dzieła wyswobodzenia Pańskiego (w. 13), tak w pozafigurze wiernym będzie rozkazane, ażeby dawali pozor na Pańskie dzieło wybawienia, a poza tym, żeby byli spokojni w tym, do czego dobiegli. Jak wybawienie Pańskie miało być dokonane w figuralnym onym dniu (które wam dziś okaże — w. 13), tak pozafiguralne wybawienie będzie wykonane dla wiernych w Małym Okresie. Mojżesz zapewnił Izraela, że Egipcjan, których oni widzieli w owym dniu,

„więcej nie oglądają na wieki.” Według przekładu angielskiego Dr. Younga, w tym miejscu jest podane: „więcej nie oglądacie aż do Wieku” — co należy rozumieć, aż do Wieku Tysiącletniego. To znaczy w pozafigurze, iż Chrystus zapewni wiernych podczas Małego Okresu, że oni nigdy więcej nie zobaczą Egipcjan po zakończeniu Małego Okresu, albowiem zostaną wytraceni na wieki we wtórej śmierci. Wielką musiało być pociechą dla Izraela, gdy Mojżesz powiedział: „Jehowa będzie walczył za was, a wy milczeć będziecie” (w. 14), tzn. będziecie spokojni. Jak wielka musi być pociecha dla dziecka Bożego, gdy wie o tym, że Bóg walczy za niego, albowiem On jest po stronie wiernych! Umiłowani Bracia i Siostry, bądźmy przeto wierni Panu, bo tylko wtedy możemy być pewni, że Pan będzie walczył za nas. Zapewnienie Mojżeszowe znaczy w pozafigurze, że Jehowa podejmuje się dokonać nadzwyczajnej rzeczy przeciw szatanowi i jego sługom, i że to będzie dokonane dla wiernych podczas Małego Okresu, albowiem On w ich cichym zaufaniu i w posłusznym spokoju będzie ich siłą. A w tym będzie ich siłą, gdy w cichości będą ignorowali wszystko, co szatan i jego słudzy będą czynili, mówili, lub nasuwali na myśl, i w tym właśnie okaże się ich bezpieczeństwo. W tejże doradzie Pan daje nam dobre prawidło odnośnie naszego zwycięstwa — ażebyśmy ignorowali kusiciela przez stawienie serc i umysłów naszych niedostępnymi na jego sugestie, przez ignorowanie lub nie zwracanie uwagi na jego pokusy.

(14) Zdanie w wier. 15 — „Cóż wołasz do mnie?” nie jest właściwie przełożone w naszej Biblii. W angielskim przekładzie Rotherhama, to zdanie jest podane w ten sposób: „O co chciałbyś wołać do mnie?” Innymi słowy: co ty byś chciał abym Ja uczynił? I bez czekania na jego prośbę, Bóg, który czytał pragnienie serca Mojżeszowego, rozkazał jemu uczynić to, co było potrzebne do osiągnięcia tego pragnienia, tj. wyswobodzenia Izraela. Powyższe zdanie pokazuje, że pytanie Boże nie było strofowaniem Mojżesza, a co możnaby wnosić z formy zdania podanego w naszej Biblii. I rozumie się, że trudnym byłoby do pojęcia, ażeby Bóg miał strofować klasę Chrystusową podczas Małego Okresu. Ale przeciwnie, pytanie Boże jest miłą zachętą dla Mojżesza, ażeby wyraził swoje serdeczne pragnienie, jakie odczuwał względem wyswobodzenia Izraela. To znaczy w pozafigurze, że Jehowa zażąda od Klasy Chrystusowej, by wyraziła swoje serdecznie odczute pragnienie odnośnie wyswobodzenia wiernej klasy restytucyjnej. I bez czekania na tę serdeczną prośbę klasy Chrystusowej, Jehowa da rozporządzenie, by wydali rozkaz ludowi do ruszenia w dalszą podróż przez niebezpieczeństwa wtórej śmierci, które oni zwyciężą; tak samo jak było pokazane w figurze, iż Bóg nie czekając za przedstawieniem prośby Mojżeszowej za Izraelem, polecił jemu by rozkazał ludowi iść naprzód wśród niebezpieczeństw morza Czerwonego, które oni zwyciężyli.

(15) Rozkaz Boży dany Mojżeszowi by podniósł laskę swoją (w. 16) przedstawia rozkaz dany klasie Chrystusowej, ażeby użyła swojej władzy na korzyść wiernej klasy restytucyjnej. Rozkaz, jaki Bóg dał Mojżeszowi, by wyciągnął rękę swoją, przedstawia rozkaz Boży dany klasie Chrystusowej, żeby użyła swojej mocy na korzyść wiernej klasy restytucyjnej. Podniesienie laski i wyciągnięcie ręki na morze Czerwone przedstawia sferę, w której władza i moc klasy Chrystusowej będą wykonywane nad wtórą śmiercią i to w taki sposób, iż będą trzymać kontrolę nad jej czynnością lub nieczynnością, zależnie od woli Bożej. Mojżesz, rozdzielający morze dla protekcji Izraela (w. 16), przedstawia, że klasa Chrystusowa postawi wtórą śmierć w pewne warunki, w których nie będzie

szkodziła, ale zabezpieczała pozafiguralnego Izraela podczas jego zetknięcia się z jej niebezpieczeństwem. Oznajmienie Boże dane Mojżeszowi, że synowie Izraelscy przejdą środkiem morza po suszy (w. 16), przedstawia oznajmienie Boże, jakie Bóg da klasie Chrystusowej względem wiernej klasy restytucyjnej, iż znajdzie się wespół pozaobrazowego morza i przejdzie bezpiecznie przez niebezpieczeństwa wtórej śmierci. Jak Bóg rzekł, iż On sam zatwardzi serca Egipcjan, że wnijdą w rozdział wód, usiłując dogonić Izraelitów i widząc jak ci przeszli bezpiecznie przez morze (w. 17), podobnie Bóg będzie mówił, że Jego bezpieczne zachowanie wiernej klasy restytucyjnej wśród niebezpieczeństwa wtórej śmierci będzie powodem, iż niewierni myśleć będą, że oni mogą się oprzeć i ująć przed niebezpieczeństwami wtórej śmierci. Jak Bóg rzekł do Mojżesza, że on będzie uczczony, od Faraona, od jego wojska, wozów i jezdnych, tak Bóg powie klasie Chrystusowej, iż On zostanie uczczony od szatana, jego przesiewek, jego organizacji i jego reprezentantów jako fałszywych nauczycieli. Boskie oznajmienie, że Egipcjanie uznają Go jako Jehowę, gdy On będzie uwielbiony w Faraonie w jego wozach i jezdnych (w. 18), przedstawia Boskie oznajmienie klasie Chrystusowej, że jak szatan, jego organizacje i fałszywi nauczyciele zostaną pochwyteni przez środki i narzędzia, które będą powodem ich wtórej śmierci, tak też oni poznają sprawiedliwość i moc Jehowy, która ich pochwyti ażeby ich uśmiercić. I to przyczyni się ku chwale Bożej, ponieważ wykaże im ona wielką chwałę mocy i sprawiedliwości Bożej.

PYTANIA BERIAŃSKIE

(1) Co przedstawia podróż Izraela przez puszcę do morza Czerwonego? Co przedstawiają ich doświadczenia przy morzu Czerwonym? Co omawia 2 Moj. roz. 14, figuralnie i pozafiguralnie? Co morze Czerwone w tym obrazie przedstawia? Co przedstawia Boskie rozporządzenie dane Mojżeszowi, gdzie miał stanąć obozem przy morzu Czerwonym? Jak Izrael leżał obozem przy morzu Czerwonym odnośnie frontu, boków i tyłu? Co nazwa Fihahirod znaczy i przedstawia? Co Baalsefon znaczy i przedstawia? Co Migdol znaczy i przedstawia? Co kombinacja tych miejscowości względem obozu Izraela przedstawia? Jak Obj. 20:7-9 potwierdza te myśli? Co Bóg daje w w. 3, 4? Jakie są te cztery powody?

(2) Jak te cztery powody stosują się w pozafigurze? Co obejmują pozafiguralnie pierwszy z tych powodów? Drugi? Trzeci? Czwarty? Jak te cztery pozafiguralne powody stoją spokrewnione z rozumnym zarządzeniem ostatecznej próby? Co przedstawia położenie się Izraela obozem według przepisanych warunków?

(3) Co przedstawia powiadomienie Faraona o ucieczce Izraela z niewoli? Co przedstawia jego mówienie, że Izraelici „strwożeni są w ziemi, zawarła ich puszcza”? Co Faraon i jego słudzy przedstawiają w w. 5? Co przedstawia ich żałowanie, że wypuścili Izraela? Co to obejmuje w figurze i pozafigurze? Co w figurze i pozafigurze obejmuje w sobie pytanie: „Cóżemy to uczynili itd.”? Co (postanowiono uczynić w figurze i co w pozafigurze? Co przedstawia Faraonowe przygotowanie wozów? Co jest tego pozafigurą? Jakim organizatorem jest szatan? Dlaczego on utworzy organizację w Małym Okresie? Jaka będzie stosowność tych organizacji? Co poprzedzi utworzenie organizacji? Co wnioskujemy odnośnie Małego Okresu z długości równoległych Żniw? Które lata będą jego początkiem i końcem? Jak Piramida rzuca światło na rok 2914? Gdzie to jest podane w zbliżeniu, a gdzie w akuratnych wymiarach? Kto niewątpliwie będzie objawiony do roku 2914? Co możliwe symbolizuje nierówne zakończenie ślepego przejścia?

(4) Co możemy wnioskować z równoległości Żniw? Czym są okresy przesiewań Małego Okresu? Z czym każdy z nich się równa w czasie i wypadku? Co (oprócz równoległości) nasuwa myśli odnośnie pięciu przesiewań przytoczonych w figurze? Podaj dotyczące szczegóły. Jak te pięć przesiewań będą się różniły co do nauk, ducha i czynów w Żniwie Żydowskim i w Żniwie Wieku Ewangelii? Dlaczego ta różnica? Co szatan będzie się starał uczynić by mógł zwieść ludzi w Małym Okresie? Jakich ludzi będzie on miał szczególnie na uwadze? Dlaczego? Jak on postąpi z różnymi grupami bezbożnych? Czego pozafigurą będzie to postąpienie?

(5) Jakie dwie rzeczy szczególnie obejmują szatanowe przygotowanie jego organizacji? Co będzie jednym z zarysów każdego z pięciu przesiewań? Dlaczego? Jak bezbożni przyjdą do

sformowania tych organizacji? Ile wózów Faraon wziął ze sobą do ścigania Izraela? Dlaczego powinniśmy rozumieć, że wyrażanie wozy wyborne znaczy wozy cenniejsze? Co potwierdza to tłumaczenie? Z jakich dwóch liczb wielokrotnych składa się liczba 600? Co liczba 6 przedstawia? Co liczba 10? Dlaczego 6 nie symbolizuje tutaj niedoskonałości? Co jest przedstawione tu przez dziesięćkrotne pomnożenie liczb 6 i 10? Jakie jest pozafiguralne znaczenie 600 wózów? Do jakiej doskonałości tu się nie odnosi? Do jakiej się odnosi? Co więc te 600 wózów nie oznaczają w pozafigurze? Czego nie powinniśmy się domyslać? Dlaczego nie? Kiedy wierni dowiedzą się o tym? Kogo przedstawiają przełożeni nad wozami Faraonowymi? Jak się różnią pozafiguralni przełożeni?

(6) Co zatwardziło serce Faraona? Co zatwardzi serce szatana? Jak nie ma być rozumiane zatwardzanie serca w każdym wypadku? W jakich kierunkach Bóg nie przeskodzi szatanowi lecz da mu wolność? Jaki skutek będzie to miało na szatana? Jak Bóg zatwardza serce szatana, a jak je szatan zatwardza? Co przedstawia pogoń Faraonowa za Izraelem? Jak szatan postąpi w kuszeniu całej ludzkości? Co będzie pozafigurą Faraonowego gonienia za Izraelem? Ile razy trafia się ostatnie zdanie w. 8?

(7) Przez ile przesiewań rozciąga się jeden akt kuszenia w Małym Okresie? Dlaczego jeden akt kuszenia rozciąga się przez wszystkie przesiewania? Co przedstawia Faraonowe dogonienie Izraela? Co jest zobrazowane przez wszystkie konie Faraonowe, wozy, jezdnych i wojsko? Co możemy wnioskować z ataku zwolenników szatana na miasto umiłowane i obóz świętych, jako szczególnie grzech tego czasu? Jaka obietnica będzie w Tysiącleciu dana ludzkości aby zachęcić ich do zwycięstwa? Jakim sposobem szatan użyje tę doktrynę oszukańczo? Jakie myśli będzie on nasuwał sercom ludzkim, gdy czas będzie mijał?

8.) Z czym szatan będzie chciał połączyć i tę doktrynę? Czy znamy szczegóły jak on to wszystko uczyni? Co jemu uda się uczynić pomiędzy paź. 2874 i kwietniem 2874? Co on uczyni z wódzów tak pozyskanych? Co wyniknie z agitowania tej sprawy jako łagodnej kwestii? Co możliwie stanowić będzie zapieranie się okupu? Ile, lub jaka proporcja bezbożnych z ludzkości będzie pozyskana przez przesiewanie, w którym zapierać będą się okupu? Jak długo będzie trwał ten stan rzeczy? Jakiego rodzaju zaprzeczenia będą możliwe poczynione z powodu toczącego się oskarżenia w pokuszeniu? Jak te zaprzeczenia, przyczynią się do przesiewania niedowiarstwa? Co z szatańskiego wytworu będzie czynne w pierwszym przesiewaniu? Jak te z drugiego przesiewania będą się z nimi równały? Jaki będzie wynik tego? Co oni będą stanowić? Jakie formy obłudy będą okazywać wodzowie przesiewań i ich zwolennicy? Dlaczego? Na co zamienią łagodnie nasuwającą się kwestię w Małym Okresie?

9) Jak sprawy pójdą pomiędzy paź. 2884 a czerwcem 2891? Co potem będzie trwało przez około trzy lata? Co będzie głównym kierunkiem agitacji w tym przesiewaniu? Z jakim ruchem będzie połączone? Jaki będzie zewnętrzny charakter tej agitacji? Co szatan uczyni z jego organizacjami podczas przesiewania kombinacji? Według nguralnego porównania, czy wielka będzie liczba przesiewek w trzecim przesiewaniu? Co stanowić będą ci, co będą złymi w sercu? Co wielce się powiększy od tego czasu? Jak długo pomyślność złego oddziała na szatana? Do jakiego stopnia dojdzie ta agitacja? Co nastąpi pomiędzy paź. 2894 i czerwcem 2901? Dlaczego? Wkrótce potem co nastąpi? Do jakiego stopnia ta agitacja wtedy możliwe postąpi? Co będzie przedstawione za rzekomą pobudkę do takiego protestu i żądania? Jaka myśl będzie się zawierała w agitacji względem Starożytnych i Młodocianych św.? Która strona będzie aktualnie grzesząca? Co to udowodni? Co szatan pozyska w tym przesiewaniu?

(10) Co wtedy nastąpi? Na jak długo? Co szatan będzie wtedy czynił? Co nastąpi po tym spokojnym okresie? Na jaki czas? Jaki błąd będzie nadal głoszony? Co będzie połączone z przesiewaniem kontradycji sprzeciwiania? Około jakiego kie-

runku myśli? Co szatan pozyska w tym przesiewaniu? Ile w porównaniu? Jaka będzie liczba idących za szatanem i narzędzi przy końcu tego przelewania? Co będzie zaznaczone przy końcu piątego przesiewania? Jakim sposobem szatan stopniowo powiększy grzeszne działalności tych, których pozyska od pierwszego do piątego przesiewania? Jakie będzie tych przesiewanych umysłowe usposobienie w sprawie, o którą będzie się rozchodziło pomiędzy nimi a Starożytnymi i Młodocianymi św.? W jakim kierunku do tego czasu oni będą ściśle zdecydowani? Pod jaką zwodniczą pretensją? Do czego to ich przygotuje? Do czego szatan ich pobudzi? Jakiego rodzaju atak może nastąpić, a do jakiej myśli się skłaniamy? Jaki jest powód do takiej myśli? Czy Bóg mógłby ich w cudowny sposób uśmiercić? Dlaczego nie przyjmujemy tej myśli? Jeżeli źli wykonają to zło, to co im będzie przez to udowodnione? Pomimo wyniku takiego rozmowowania, co jednak nie należy stanowczo twierdzić? Jakim jeszcze sposobem mogliby oni być objawieni jako udowodnieni grzesznicy?

(11) Gdzie Faraon dogonił Izraelitów? Gdzie pozafigura tej sytuacji była wyjaśniona? Co nasze wyjaśnienie w. 9 udowodnia o tej pozafigurze? Co jest określone w w. 10? Jak jego przybliżanie się zauważyli Izraelici? Co będzie pozafigurą tegoż? W jakich rzeczach pozafiguralne zbliżanie się nastąpi? Jakie agencje rozgłoszą pokusy szatana w tych pięciu przesiewaniach? Co jest zobrazowane przez podniesienie oczu przez synów Izraelskich? Co przedstawia zobaczenie wojsk Faraonowych? Ich wielka obawa? Co daje możliwość pojęcia wielkiej bojaźni i roztargnienia wiernej klasy restytucyjnej? Jakie nawiasowe uwagi są uczynione o tych pięciu przesiewaniach z punktu Biblii i Piramidy? Co przedstawiają wołania Izraelskie do Pana o ratunek?

(12) Co jest zobrazowane w narzekaniu Izraela do Mojżesza? Jak pozafiguralne narzekania będą uczynione? Do kogo? Od jakiego czasu Mojżesz był obrazem na Chrystusa — Głowę i Ciało — w tej opowieści? Co pomoże Jezusowi i Kościołowi nie stawianie zarzutów, lecz współczucie w tym narzekaniu? Co Mojżeszowe zachęcenie Izraelitów przedstawiało? Co przedstawia rozkaz Mojżesza dany Izraelitom żeby stał spokojnie? Jaką charakterystykę będzie miał pozafiguralny rozkaz? Dlaczego? Kiedy jest takie postępowanie konieczne, jakie będzie rozkazane pozafiguralnie? Jakie przykłady udowodniają to?

(13) Co było zobrazowane w Izraelowym przestrzeganiu dzieła wybawienia Pańskiego? Co jest zobrazowane w tym, że wybawienie Pańskie miało być dokonane w onym dniu? Co jest zobrazowane przez zapewnienie Mojżeszowe, że Izraelici nie oglądają więcej Egipcjan aż do wieku? Jak figuralne, i jak pozafiguralne wybawienie będzie dokonane? Co za wielką pociechę Mojżesz dał Izraelowi? Pozafiguralnie wiernej klasie restytucyjnej? Jaką dobrą radę nasuwa nam ta pozafigura w naszych pokuszeniach?

(14) Jakie mylnie tłumaczenie jest podane w wier. 15? Jak Rotherham poprawnie tłumaczy to zdanie? Co to zdanie, poprawione w ten sposób, znaczy figuralnie? Pozafiguralnie? Czym było pytanie Boże w figurze i w pozafigurze, według mylnie podanej formy zdania w naszej Biblii? Czym było pytanie Boże w figurze i pozafigurze? Za czym Bóg nie czekał w figurze? Co to przedstawia? Co Bóg natomiast uczynił w figurze? Co to przedstawia?

(15) Co przedstawia rozkaz Boży dany Mojżeszowi, żeby podniósł łaskę swoją? Żeby wyciągnął rękę swoją? Co jest zobrazowane przez to, że te akty były dokonane nad morzem Czerwonym? Co przedstawia Mojżeszowe rozdzielenie morza Czerwonego? Co przedstawia Boskie oznajmienie, że Izrael przejdzie przez morze suchą nogą? Co jest zobrazowane przez Boskie oznajmienie, że On zatwardzi serca Egipcjan, ażeby szli za Izraelem w morze? Co jest zobrazowane przez Boskie oznajmienie, że On będzie uczczony od Faraona i od wszystkiego wojska jego, jego wózów i jego jezdnych? Co jest zobrazowane przez Boskie oznajmienie, że Egipcjanie uznają Go jako Jehowę? W jakich czynach chwała Boża okaże się? Jak to przyczyni się ku chwale Bożej?

(ciąg dalszy nastąpi)

NIKTÓRE WAŻNE FAKTY DO ROZPATRZENIA DLA BRACI

BRACIA wie o tym, że jest naszym przekonaniem, iż posłaniec epifaniczny dokończy swojej pracy w jesieni 1956 r., lecz są niektórzy wątpliwi bracia, którzy myślą, że posłaniec epifaniczny nie dożyje do tego czasu. Ażeby uspokoić wątpliwych, zamierzamy przedstawić niektóre fakty dla braci do rozpatrzenia, które mają łączność z tym co było wspomniane w zawiadomieniu w Prezent Truth (Ter. Pr. ang.) z lutego, że na konwencji w Detroit ma być naznaczony opiekun wykonawczy Ruchu Świecko-Misjonarskiego Epifanii, lecz nie generalny pastor i nauczyciel. Na jednym z zebrań konwencyjnych zamierzamy dać braciom propozycję, że w razie naszej śmierci by jeden brat mógł być naznaczony, nie na generalnego pastora i nauczyciela, na który to urząd

tylko Bóg może naznaczać, ale na opiekuna wykonawczego, któryby zarządzał finansami i prawem własności Ruchu Świecko-Misjonarskiego Epifanii. Zadowoleni jesteście z wiadomości, że znaczna większość członków R. Ś. M. E. wierzy, że posłaniec epifaniczny dokończy służby 40-letniej, jaką Pan powierzył jemu do wykonania, o czym było wielokrotnie wspomniane braciom. Pomimo tego wątpliwi pragną, ażebyśmy zrobili całkowite zarządzenie, a w razie naszej śmierci by następstwo mogło przejść na brata wybranego jako naszego następcę, któryby był opiekunem wykonawczym R. Ś. M. E. Powtarzamy, że takie następstwo nie zawiera w sobie następstwa generalnego pastora i nauczyciela czyli następstwa posłańca epifanicznego; bo jak już było zaznaczone powyżej, tylko

Bóg ma prawo naznaczać na ten urząd. Według naszego przekonania posłaniec epifaniczny będzie ostatnim kapłanem na ziemi i dlatego jego następca jako opiekun wykonawczy R. Ś. M. E., nie musi być z konieczności kapłanem. Następstwo byłoby tak zarządzane, ażeby opiekunem wykonawczym mógł być dobry Lewita, któryby sprawował urząd dla dobrych Lewitów i Młodocianych świętych, tj. tych, którzy stanowią R. Ś. M. E. Jako ciało religijne. Wierzmy, że w księdze Ezdrasza 2:2 Pan wskazał kto ma być takim następcą, ponieważ w tym cytacie Zorobabel reprezentuje posłańca epifanicznego, jako opiekuna wykonawczego R. Ś. M. E., a Jezus reprezentuje go jako generalnego pastora i nauczyciela R. Ś. M. E. Osiem następnych imion przedstawia ośmiu wodzów z ośmiu grup lewickich: tj. czterech wodzów z czterech grup Kaatyków, dwóch wodzów z dwóch grup Meraryków, i dwóch wodzów z dwóch grup Gersonitów. Następne imię Baana (w hebraj. znaczy **żałujący** — zasmucony) przedstawia wodza „dobrych Lewitów” i Młodocianych świętych, którzy stanowią ciało religijne zwane R. Ś. M. E. Wierzmy, iż ten wódz pod figurą Baana ma być następnym Pańskim wybranym opiekunem wykonawczym R. Ś. M. E., ale nie następcą generalnego pastora i nauczyciela, tj. nie następnym posłańcem epifanicznym. Wybór

na opiekuna wykonawczego jako naszego następcę będzie gwarancją, że majątek nieruchomy, książki, prawo przedruku i pieniądze jako własność R. Ś. M. E. pozostaną nadal własnością tegoż ruchu pod zarządem opiekuna wykonawczego i nie staną się własnością naturalnych spadkobierców posłańca epifanicznego, z których żaden nie ma zainteresowania w Prawdzie, a tym mniej w Prawdzie Epifanii. To będzie gwarancją, że wszelka własność R. Ś. M. E. pozostanie własnością tegoż ruchu pod zarządem opiekuna wykonawczego i z tego powodu czynimy zarządzenie w tej sprawie, o której będzie zdecydowane na konwencji w Detroit, jak już było podane w zawiadomieniu w Present Truth z lutego. Nie powinno być żadnej wątpliwości, kto ma być tym opiekunem wykonawczym, ponieważ wszyscy wiemy kto jest wodzem „dobrych Lewitów” i dobrych Młodocianych świętych, gdyż o tym fakcie było już mówione w Present Truth, jako też i słownie było mówione w różnych zborach. Czujemy się zupełnie bezpieczni radząc za przyjęciem go na opiekuna wykonawczego, ponieważ jest on od Pana naznaczonym wodzem dla dobrych Lewitów i dobrych Młodocianych świętych, którzy będą stanowili członkostwo R. Ś. M. E. po naszej śmierci. Słowo mądrymu wystarczy.

INTERESUJĄCE PYTANIA

Pytanie: — Czym jest Ruch Świecko Misjonarski Epifanii w znaczeniu grupy religijnej?

Odpowiedź:—Ruch Świecko Misjonarski Epifanii jako Kościół jest prawie wszechświatowym stowarzyszeniem, składającym się od 295 do 300 kościołów czyli zborów, którego członkowie wyznają i starają się o wykonywanie zupełnego poświęcenia się Bogu, i z jednostek tego samego wyznania i celów, a które to kościoły (zборы) i jednostki żyją w społeczności, rozwijając się w biblijnej znajomości, charakterze i usłudze, a jako czule dzieci Boże starają się wspólnie zgromadzać i dopomagać sobie do rozwinięcia w powyżej nadmienionych kierunkach, oraz przyjmują i używają pastora Pawła S. L. Johnsona, jako swego specjalnego wyraziciela nauk biblijnych, opiekuna i dyrektora ich funduszy, majątku, interesu i spraw organizacyjnych, jako odrębnych od ich lokalnych prac, funduszy, interesów i spraw zborowych i jednostkowych.

Pytanie: — Czym jest Ruch Świecko Misjonarski Epifanii w znaczeniu fundacji czyli funduszu na pracę Pańską?

Odpowiedź: — Ruch Świecko Misjonarski Epifanii jako fundacja jest organizacją, przez którą R. Ś. M. E. jako Kościół ma w swoim posiadaniu fundusze i inne posiadłości organizacyjne i zarządza całym interesem i sprawami organizacyjnymi przez Pawła S. L. Johnsona, który jest pastorem i opiekunem organizacyjnym tegoż ruchu, a jako opiekun ma pod swoim zarządem wszystkie fundusze i inne posiadłości organizacyjne, a także interes i sprawy.

Pytanie: — Co znaczy wyrażenie zgromadzenia domowe (home gatherings)?

Odpowiedź: — Jest to nazwa, jaką bracia brytyjscy używają na oznaczenie pracy ewangelicznej, jaka bywa zarządzana przez zbór (eklezję) i przeprowadzana w pośród swoich lub sąsiedztwa. Wyrażenie **zgromadzenie domowe** nasuwa myśl, że są niektórzy co opuścili sferę Prawdy, jako ich symboliczny dom; głównym celem tych zgromadzeń domowych jest, aby takich braci napowrót sprowadzić do sfery Prawdy, jako symbolicznego domu. Nie są to konwencje, ponieważ żaden zbór nie ma prawa zwoływania konwencji. Konwencja, pomiędzy nami, może być zwo-

ływana tylko przez posłańca epifanicznego, albo przez jego przedstawiciela, po uprzednim porozumieniu się z posłańcem. Zgromadzenia domowe zawierają w sobie dużą dozę tego, cośmy za czasów brata Russella nazywali pracą pozamiejscową (extension work), lecz teraz wysiłki zgromadzeń domowych mają na celu, oprócz przyprowadzania braci napowrót do sfery Prawdy, jako ich domu, również pozyskiwanie ludzi poza Prawdą, naprzód przyprowadzania ich do Prawdy w formie parousyjnej, a później do Prawdy w formie epifanicznej.

Pytanie: — Kto ma prawo urządzać zgromadzenia domowe (home gatherings)?

Odpowiedź: —Najpierw to prawo należy do zboru, który może zarządzić na zgromadzenie domowe, zapraszając ewangelistów, którzy zostali naznaczeni przez Ruch Świecko Misjonarski Epifanii, ażeby przemawiali na takich zgromadzeniach. Lecz jeśliby zbór zażądał, ażeby posłaniec epifaniczny albo jeden z jego przedstawicieli zarządził na zgromadzenie domowe, w takim razie posłaniec epifaniczny albo jego przedstawiciel miałby prawo wysłać zaproszenie na urządzenie takiego zgromadzenia i ułożyć program mówców z pośród oficjalnie naznaczonych ewangelistów R. Ś. M. E. Ani posłaniec epifaniczny ani żaden z jego przedstawicieli nie miałby prawa zwoływania zgromadzeń domowych, gdyby zbór nie zażądał od nich takiego zwołania; ponieważ zbór jest gospodarzem u siebie i w swojej pracy pozamiejscowej. Ani posłaniec parousyjny nie miał prawa urządzać takich zebrań i naznaczać mówców bez wyraźnego zaproszenia od danych zborów. Radzimy braciom, ażeby nikogo nie zapraszali do przemawiania na zgromadzeniach domowych, gdy kto nie ma oficjalnego naznaczenia jako ewangelista R. Ś. M. E. Zборы mogą jednak naznaczyć któregokolwiek ze swoich zdolnych starszych do przemawiania na pozamiejscowych zebraniach, które są przeznaczone dla publiczności.

Pytanie: — Czy zbór ma prawo do zaproszenia jakiegokolwiek brata, którego uważa za zdolnego do przemawiania, by przemawiał w zborze, lub czy taka mowa musi być zarządzona tylko przez posłańca i epifanicznego lub jego przedstawiciela?

Odpowiedź: — Ani posłaniec epifaniczny ani żaden z jego przedstawicieli nie mają prawa bez zaproszenia zboru do naznaczania mówcy do wykładu. Zbór ma zupełne prawo do zaproszenia jakiegokolwiek brata do wykładu w rzeczach Prawdy. Dlatego to powodu prosimy zbory, które pragną wizyt pielgrzymkich, ażeby przysyłały swoje zaproszenia po takie pielgrzymkie wizyty do posłańca epifanicznego lub do jednego z jego przedstawicieli, którzy są ustanowieni w odnośnych krajach. Wszakże zdarza się w niektórych razach, że chociaż zaproszenie o pielgrzymką wizytę nie było przysłane, jednakowoż posłaniec Epifaniczny lub jego przedstawiciel wysyłają pielgrzymą, ażeby wstąpił do danego zboru po drodze, lecz nie z pielgrzymką wizytą (nie z wykładem), ale tylko by odwiedzić braci w zborze lub którego z członków zboru na jego zaproszenie. Tak było praktykowane za czasów brata Russella, który dobrze wiedział, że zbory były bardzo zadowolone, gdy po drodze wstąpił do nich pielgrzym, chociaż z pewnych powodów zaniedbały wysłać zaproszenia. Lecz taki pielgrzym tylko wtenczas miał prawo dania wykładu w zborze, gdy zbór głosował za wykładem. Taką była praktyka naszego Pastora i tej praktyki my się trzymamy, jak również radzimy naszym przedstawicielom, ażeby także to praktykowali. Lecz jak już było zaznaczone powyżej, że takie wstąpienie do zboru by odwiedzić braci nie nazywało się **pielgrzymką wizytą**, bo nie miało urzędowego zaproszenia, a tylko wtenczas byłoby pielgrzymką wizytą, gdy zbór prosił pielgrzymą do dania w zborze pielgrzymkiego wykładu.

Pytanie: — Czy posłaniec epifaniczny lub jego przedstawiciele mają prawo bez zaproszenia zborowego urządzać pozamiejscowe zebrania, zgromadzenia domowe i pielgrzymkie wizyty, naznaczając mówców na te zebrania?

Odpowiedź: — Nie mają prawa, gdyż takie czyny byłyby panowaniem nad zborom i nie pozwalanie by zbór rządził się w swojej miejscowości lub w swojej pozamiejscowej okolicy.

Pytanie: — Co znaczy wyrażenie Kościół Powszechny?

Odpowiedź: — Używamy tego wyrażenia w znaczeniu Kościoła, który jest Ciałem Chrystusowym. Pod tym wyrażeniem nie mamy rozumieć Kościoła składającego się z Maluczkiego Stadka, Wielkiego Grona i Młodocianych świętych, ale używamy je na określenie tylko Maluczkiego Stadka. Nikt nie ma prawa przemawiania do Kościoła, który jest Ciałem

Chrystusowym, jeżeli nie jest generalnym starszym, to jest pielgrzymem lub posiłkowym pielgrzymem i członkiem Maluczkiego Stadka.

Pytanie: — Kto ma prawo zwoływania konwencji?

Odpowiedź: — Tylko posłaniec epifaniczny, lub za jego poradą jego przedstawiciele znajdujący się w różnych krajach. Lecz gdy posłaniec epifaniczny opuści ziemię, to właściwie obrany opiekun wykonawczy będzie mógł zwoływać konwencje, lecz tylko w sprawach gospodarczych.

Pytanie: — Jak zbór może się dowiedzieć, kto jest Ewangelistą w danym kraju?

Odpowiedź: — Przez pisanie do posłańca epifanicznego, albo do jego przedstawiciela w danym kraju.

Pytanie: — Jak zbór może się dowiedzieć, którzy to są oficjalnie naznaczeni pielgrzymi i posiłkowi pielgrzymi Ruchu Świecko Misjonarskiego Epifanii?

Odpowiedź: — Przez pisanie do posłańca epifanicznego lub do jego przedstawiciela w danym kraju.

Pytanie: — Jaka jest różnica między konwencją, zgromadzeniem domowym, a pracą pozamiejscową?

Odpowiedź: — Są tam dość znaczne różnice: (1) Konwencję może zwołać tylko posłaniec epifaniczny lub za jego poradą przedstawiciel jego w danym kraju. Lecz zbory mogą zwoływać zgromadzenia domowe i zebrania pozamiejscowe. (2) Tylko pielgrzymi i posiłkowi pielgrzymi mogą przemawiać na takich konwencjach, z wyjątkiem, że w sympozjach mogą brać udział ewangelisci, tj. ewangelisci z nowych stworzeń albo z Młodocianych świętych; i rozumie się, że pielgrzymi i posiłkowi pielgrzymi, bez względu czy z nowych stworzeń czy z Młodocianych świętych, mogą brać udział w sympozjach, gdy zostaną naznaczeni przez posłańca epifanicznego lub przez jego przedstawiciela w danym kraju. (3) Celem generalnych konwencji jest budowanie braci; celem zebrań pozamiejscowych jest zainteresowanie nowych osób Prawdą; a celem zgromadzeń domowych jest pozyskanie takich braci do Prawdy, którzy pobjędzili od niej. Inną jeszcze różnica jest ta, że każdy zbór może urządzać zgromadzenie domowe lub zebranie pozamiejscowe, ale nie może urządzać generalnej konwencji. Są jeszcze inne różnice, ale te wystarczą do odróżnienia tych trzech gatunków zebrań. Ponieważ jest bardzo wiele Młodocianych świętych w R. Ś. M. E., niektórzy z nich zostali naznaczeni na pielgrzymów tego ruchu i dlatego mają udział w programie wykładowym na tych konwencjach, chociaż ewangelisci z Młodocianych świętych i nowych stworzeń nie dają wykładów na konwencjach, lecz mogą brać udział w sympozjach, gdy zostaną do tego naznaczeni.

USŁUGA SMUTKU

ŻYCIE każdego człowieka posiada swoje światła i cienie, **Z**szczyty radości i głębin smutku. One stanowią po większej części ośnowę i watek naszego doświadczenia, a tkanina charakteru, wypływająca z czynnej tkalni życia, będzie delikatna i piękna albo szorstka i prosta, zależnie od zręczności i staranności, z jaką dana jednostka wprzędza w nią nici swego doświadczenia. W obecnym czasie panowania grzechu i śmierci, w każdym życiu przeważają posępne cienie i to do tego stopnia jest to prawdziwym, że Słowo Boże określa rodzaj ludzki, znajdujący się w obecnych warunkach, jako wdychające stworzenie, gdy pisze: „Bo wiemy iż wszystko stworzenie wspólnie wdycha i wspólnie boleje aż dotąd.” Dzieci Boże nie stanowią wyjątku w tym ogólnym prawie, bo jak pisze dalej apostoł „i my sami w sobie wdychamy, oczekując przysposobienia synowskiego wyzwolenia ciała naszego” — naszej kompanii, Ciała Chrystusowego (Rzym. 8:22, 23). Podczas takiego oczekiwania za naszym wyzwoleniem, codzienne doświadczenia ży-

ciowe mają dla nas najważniejszą misję do spełnienia, a sposób, w jaki my je przyjmujemy, musi mieć dla nas jak największe znaczenie; ponieważ użytek, jaki robimy z tych doświadczeń, każdodziennie powodzenie lub niepowodzenie i próby, mają nam przynieść błogosławieństwo lub przekleństwo. Doświadczenia, które my zwykle uważamy za pomyślne, często zawierają w sobie zdradliwe niebezpieczeństwa. Jeżeli bogactwo ziemskie zwiększa się, mnożą się przyjaciele, lub gdy mamy dużą miarę uciechy ziemskiej, tedy prawie natychmiast serce nasze znajduje niedostrzegalne zadowolenie w rzeczach ziemskich! Lecz gdy odczujemy ostrze smutku i zawodu, gdy bogactwo i zdrowie nie dopisuje, gdy przyjaciele zawodzą, a nieprzyjaciele stawiają nam zarzuty, wtenczas naturalnym objawem będzie zwątpienie i rozpacz.

Tu właśnie zawiera się bardzo ważna część wielkiej walki życia chrześcijanina. On musi walczyć ze skłonnościami własnej starej natury, spodziewać się i odnosić zwycięstwo w sile wielkiego Wodza naszego

zbawienia. Nie powinien dozwalać, ażeby doświadczenia życiowe, pomimo że są trudne i bolesne, napępiały go goryczą, czyniły posępnym, zatwardziałym lub niemiłującym. Ani nie powinien zezwalać na pychę, wyniosłość lub samo usprawiedliwianie się, gdy używa błogosławieństw ziemskich, które Pan w Swojej opatrności udzielił mu, by się mógł okazać wiernym w szafarstwie. Smutek i żalność mogą przyjść i często przychodzą, jako powódź, lecz Pan będzie naszą Siłą i Ostoją w każdym doświadczeniu, na jakie On dozwala. Ten, który nigdy nie doświadczył dyscypliny smutku i kłopotu, ten jeszcze nie nauczył się radości i cennej miłości i pomocy Pańskiej. Tylko w chwilach nadzwyczajnego smutku i żalności staramy się bliżej przyjść do Pana i On prawdziwie przyciąga nas wtedy bliżej ku sobie. Psalmista niezawodnie doznał tego, kiedy z wielkiego utrapienia wołał do Boga, mówiąc: „Z głębokości wołam do Ciebie Panie! wysłuchaj głos mój; nakłoń uszów twych do głosu prośb moich!” (Ps. 130:1, 2). A czując swoje słabości i braki i tęskniąc do zupełnego wyzwolenia i każdej niedoskonałości, proroczo opisuje on o obfitym zastrzeżeniu w Boskim Planie Zbawienia, uczynionym przez Chrystusa, on dodaje: „Panie, będzieszli nieprawości upatrywał (przypisując je nam), Panie! któż się ostoi? Aleć u Ciebie jest odpuszczenie, aby się Ciebie bano (czczono).” — Wiersz 3, 4. Błogosławiony niech będzie Bóg za tę Jego litość!

Jak cennymi są te zapewnienia Boskie, gdy odczuwamy bolesną świadomość o słabościach naszych i o zupełnej niemożności wypełnienia doskonałego prawa sprawiedliwości! Jak wielkim błogosławieństwem jest wiedzieć o tym, że gdy nasze serca są lojalne i prawdziwie oddane Bogu, to Bóg nasz nie ma nic przeciwko naszym nieuniknionym wadom naszych ziemskich naczyń! Gdy codziennie przystępujemy do Niego, prosząc o oczyszczenie przez zasługę naszego Zbawiciela, nasze upadki nie są nam przypisywane, ale zupełnie darowane i wymazane. Doskonała sprawiedliwość naszego Zbawiciela jest naszym odzieniem chwały, w którą będąc przyobleczeni, możemy przystąpić do Boga z pokorną śmiałością i odwagą, tj. przed oblicze wielkiego Jehowy, Króla królów i Pana panów. Jeżeli Bóg uwzględnia nasze słabości ciała, przyjmuje nas i przestaje z nami jako ze Swymi drogimi dziećmi, to i my powinniśmy odnosić się w ten sam sposób jedni do drugich, nie zważając ani oskarżając się wzajemnie z powodu naszych słabości cielesnych, które każdy z nas w pokorze wyznaje, i które oni, podobnie jak my, starają się przy łasce Bożej przezwyciężać, na ile ich zdolności pozwalają. Następujące słowa Apostoła stosują się do każdego prawdziwego dziecka Bożego: „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam. Któż będzie skarżył na wybrane Boże? Czy Bóg, który usprawiedliwia? Któż jest coby je potępił? Czy Chrystus, który umarł?” (Rzym. 8:31, 33, 34 - Diaglott grec. ang.). Sprawa ma się zupełnie odmiennie, gdy ktoś słabości cielesne pielęgnuje, nie czyniąc żadnego wysiłku by się ich pozbyć, ale usprawiedliwia je, jedynie w tym celu by je w dalszym ciągu popełniać. Takie słabości faktycznie oskarżają nas, a jeżeli nie dość prędko „rozsądzimy się sami” i nie uczynimy poprawy, wtedy sam Pan osądzi nas i ukarze, (1 Kor. 11:31, 32.)

Wśród trosk, kłopotów i trudności, jakie przychodzą na dzieci Boże, musimy w całości ufać Bogu i zachować dusze nasze w pokoju i cierpliwości! Musimy cierpliwie oczekiwać na Pana dopóki sprawy naszych doświadczeń nie wyprowadzi na Swoją korzyść. I jak potrzebną jest cierpliwość w oczekiwaniu na Pana! Psalmista mówi: „Oczekuję na Pana; oczekuje dusza moja, a w słowie Jego mam nadzieję. Dusza moja oczekuje Pana pilniej niż straż świtania,

którá strzeże aż do poranku.” (Psalm 130:5, 6 — Przekład ang) W każdym razie gdy doświadczamy smutku i strapienia, gdy niezgoda powstaje, zaniepokojenie wzrasta, gdy rany powodujące krwawienie serca grożą przytłumieniem ducha, niechaj dziecko Boże pamięta, iż „Bóg wie, kocha i ma pieczę o nim,” że Jego usługujący anioł jest zawsze blisko niego, i że nie będzie dozwolone na próby, które byłyby za ciężkie do zniesienia. Nasz drogi Mistrz stoi przy tyglu i nie dozwala na nadmierną gorącość pieca, któraby miała zniszczyć lub uszkodzić, cenne złoto naszych charakterów. O nie! Bo gdy doświadczenia zesłane z Jego łaski nie przynoszą, pożądanego skutku, to zostają usunięte. Pan nas za bardzo miłuje, by dozwalał na niepotrzebny smutek i cierpienie. Dlatego też mamy napisane: Spuść na Pana drogę twoją, a ufaj w Nim, a On wszystko uczyni i wywiedzie jako światłość sprawiedliwość twoją, a sąd twój jako południe. Poddaj się Panu, a oczekuj Go.” (Psalm 37:5-7). Nie powinniśmy się zniechęcać i dozwalać na chwiejność wiary, kiedy próba cierpliwej wytrwałości jest zastosowana i gdy zewnętrzny pokój i cichość, których tak bardzo pragniemy, długo nie wracają. Ojciec nasz nie zapomina o nas, pomimo że odpowiedź na nasze modlitwy zdaje się spóźniać. Zewnętrzny pokój i cichość nie zawsze należą do warunków najlepiej dostosowanych do naszych potrzeb, jako Nowych Stworzeń; i nie powinniśmy żądać warunków, w którychby cenne owoce Ducha nie rosły w nas i nie rozwijały się. I dlatego Apostoł pisze: „Najmilsi, niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło, ale radujcie się.” (1 Piotra 4:12, 13.) Ten, który ma policzone nawet włosy na naszych głowach, Ten zapewne nie będzie obojętny na cierpienia i potrzeby najsłabszego i najpokorniejszego Swego dziecka. O, jak słodkim jest urzeczywistnienie tak miłującej i troskliwej opieki! Gdy On sprawi pokój, któż go wzruszy?” — Księga Joba 34:29.

Święci istotnie mają w każdym smutku i żalności błogosławioną pociechę, o której świat jest w zupełnej nieświadomości. Nikt, jak tylko prawdziwe dziecko Boże może wiedzieć o tym! Co to za pociecha? Wy, którzyście nigdy nie zaciągnęli się pod sztandar Krzyża i nie oddaliście się zupełnie w ręce Pańskie, ażeby być formowanym i przerabianym na chwalebne podobieństwo Jego, którzyście nigdy nie wykonali najmniejszego wysiłku, ażeby płynąć przeciw prądowi skłonności waszej upadłej natury i którzyście nigdy szczerze nie obstawali za Prawdę i sprawiedliwością wśród narodu złego i przewrotnego, cóż możecie wiedzieć o słodyczach tej Boskiej pociechy? Pociecha ta jest tym drogocennym galaackim balsamem na poranione duchy na polach walki życia; jest to ten pokrzepiający i orzeźwiający napój dla omdlałych dusz, które zostały silnie przyciśnięte przez nieustępliwego wroga. Pociecha ta jest tą kojącą pieczęcią miłującej ręki, złożoną na gorączkowym czole szlachetnego zapaśnika, obstającego za Prawdą i pobożnością. Jest to łagodny szept nadziei, miłości i odwagi, kiedy serce i ciało prawie zawodzą. To właśnie jest tą Boską pociechą i to jedyną pociechą, zawierającą w sobie cnotę uzdrowienia i odświeżenia. Ta pociecha jest zachowana wyłącznie dla tych chwalebnych dusz, które wiernie znoszą ciężar i gorącość dnia w służbie Królowi królów; podczas gdy ci, którzy obojętnie unoszeni bywają z prądem świata i w kierunku pochyłej natury cielesnej, ci nie mogą mieć najmniejszego wyobrażenia o słodyczy zadawalającej duszę.

Jak miłującym i czułym jest nasz Bóg i jak mądrym i mocnym! Jego obietnice nigdy nie zawodzą tych, którzy całą swoją ufność w Nim położyli. Mo-

zemy czuć, że nasze wysiłki są dobre i sprawiają dobro, są one jednak nieproduktywne, z powodu bardzo silnej opozycji występującej tak z wewnątrz jak i z zewnątrz. Lecz wtenczas gdy jesteśmy słabi, gdy zdajemy sobie sprawę z naszej niemocy i bezsilności, wtedy możemy być silnymi w Panu i w sile mocy Jego. Bo tylko wtenczas możemy zrozumieć, że Jego siła doskonale okazuje się w naszej słabości. Gdy tylko

staramy się czynić Jego wolę, to fakt, że jesteśmy słabi i ułomni, nie odłącza nas od miłości i mocy naszego Boga, ponieważ „Onci zaiste zna cośmy za ulepienie; pamięta iżeśmy prochem.” (Ps. 103:14.) Trzymajmy się zatem coraz więcej mocy naszego Pana, ażebyśmy mogli odważnie biec po wężkiej drodze wśród prób i trudności. Prawdziwie iż cenną jest usługa bólu i smutku dla poświęconych dzieci Bożych!

ZDOBYCIE JERYCHA

Jozue 6:8-21.

DAWNO przed wydarzeniami opisanymi w naszej lekcji, Chananejczycy zostali przeklęci. Na wiele lat przedtem daną była obietnica, że ich kraj posiadą dzieci Abrahama, Izaaka i Jakuba. Teraz nadszedł czas Pański, aby im dać obiecanie dziedzictwo, a miejscem do wejścia było samo Jerycho. Jerycho było przeklęte, czas jego sądu nadszedł, tak samo jak na Sodomę cztery i pół wieku przedtem w tej samej bogatej i żyznej dolinie. Lecz Bóg miał osiągnąć ten cel zupełnie inną metodą. Jak z Sodomitów uczynił On ilustracją tych, którzy poniosą wieczne zniszczenie czyli wtórą śmierć (Judy 7), tak mieszkańcy Jerycha mieli ilustrować zupełnie inną klasę. Zabijanie mieszkańców Jerycha miało pokazywać jak „stary człowiek” naszej upadłej i usprawiedliwionej natury miał być zupełnie zniszczony przez nas, jako Nowych Stworzeń pod przewodnictwem i instrukcją prawdziwego Jozuego — Jezusa. Teraz postaramy się wykazać etyczne i symboliczne zastosowania naszego tekstu. Nikt nie miał mieć nic do czynienia w zdobywaniu Jerycha, jeżeli nie był obrzezany, co było figurą na obrzeżkę serca, czyli wyrzucenie lub odcięcie miłości grzechu, siebie i świata ze serc prawdziwych Izraelitów. Następną lekcja miała wyobrażać, że nasza moc nad naszymi naturalnymi pożądlwościami (przedstawionymi w mieszkańcach Jerycha) musi pochodzić od Boga. Naturalne pożądlwości i apetyty są zabezpieczone przez silne mury, tj. wolę ciała, która musi być najpierw przełamana zanim my jako Nowe Stworzenie będziemy mogli zdobyć naszą jaźń (osobowość świadomą siebie) i nasze zdeprawowane apetyty i pożądlwości. Moc Boża była okazana we figurze przez upadek murów Jerycha; lecz zanim one upadły, wiara tych, którzy byli obrzezani, musiała być czynna, co było pokazane w siedmiu dniach obchodzenia murów wkoło miasta, a obchodzenie siedem razy siódmego dnia, co miało wyobrażać kompletność. Wytracenie mieszkańców Jerycha przedstawiało odniesione zwycięstwo prawdziwych Izralitów nad własną wolą, własną miłością, własną pobłażliwością i nad każdym nieprzyjacielem nowej natury; ci bowiem dwaj są przeciwni jeden drugiemu; i jeden lub drugi musi umrzeć. (Gal. 5:16, 17.)

Wszystko w Jerycho było przeklęte, potępione albo poświęcone. Tak samo wszystko co należy do naszej natury ludzkiej jest potępione lub poświęcone, niektóre rzeczy przez prawo, niektóre zaś przez przymierze ofiary — każde żyjące stworzenie musiało być uśmiercone. To przedstawia, że każdy czynny wpływ i zasada

upadłej i usprawiedliwionej natury muszą być zniszczone. Umartwiający (zabijający) tedy członki wasze, które są na ziemi: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożądlwość (żądze) i łakomstwo (chciwość), które jest bałwochwaltwem. (Kol. 3:5-10.) To samo musimy tu czynić z naszymi naturalnymi prawami przy ofierze. Uwolnienie Rachab (która później wyszła za mąż w pokoleniu Judy, stając się Izraelitką, otrzymując przez to zaszczyt być jedną z przodków Jezusa), pokazuje w figurze, iż niektóre z naszych członków ciała były niegdyś nieprzyjaciółmi nowej natury, zmieniły się do tego stopnia, że zamiast być sługami grzechu, stały się sługami sprawiedliwości przez zupełne poświęcenie. Na przykład, talenta w przemawianiu, pisaniu, nauczaniu, tłumaczeniu, śpiewie itp., które były kiedyś używane w służbie szatana i grzechu mogą być uważane za umarłe, a ożywione od nowości żywota i czynne w służbie Bożej. Lecz taką przemianą może być tylko przez poczytaną śmierć, a ożywiona przez wiarę w wielką ofiarę za grzech, a to musiało też być przedstawione w typie i co rzeczywiście było przedstawione w akcie wiary, którą przedstawiał szmur czerwony (Jozue 2:21).

Przedmioty nieżywotne a cenne, jak złoto i srebro, a także naczynia miedziane i żelazne itp., były wszystkie poświęcone i nie miały być zniszczone, ale ofiarowane na służbę Panu. Tak też bywa z szczerze poświęconymi prawdziwymi Izraelitami: nie tylko wszystkie ich cielesne władze mają być zniszczone jako słudzy grzechu, ale wszystko co oni posiadają ma być poświęcone na służbę Panu i zużyte do śmierci w służbie Pańskiej, tak ich skarby złota i srebra jak i zwykłe posiadłości przedstawione w naczyniach z miedzi i żelaza. Teraz ma być wszystko uważane jako należące do Pana; a wszelkie przywłaszczenie z tych rzeczy na swój własny samolubny użytek sprzawdza przekleństwo jako było pokazane przez grzech Achana, który przywłaszczył sobie lupy z Jerycha, nieco złota, srebra i płaszcz babiloński. (Zob. Jozuego roz. 7.) Jako skutek łakomstwa nastąpiło jego własne zniszczenie i było przez pewien czas powodem kłopotu całego Izraela. Tak też bywa między duchowymi Izraelitami, łakomstwo złota, srebra i pięknych szat babilońskich jest najobfitszym źródłem duchowej słabości i prowadzi wielu na zatracenie. „Albowiem korzeń wszystkiego złego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragnąc pobłądzili od wiary i poprzebijali się wieloma boleściami. Bo którzy chcą bogatymi być, wpadają w pokuszenie i w sidło i w wiele głupich i szkodliwych pożądlwości, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginienie. Ale ty człowiecze Boży! chroń się takich rzeczy, a naśladowaj sprawiedliwości, pobożności, wiary, miłości, cierpliwości, cichości.” (1 Tym. 6:9-11.) Tak czyniąc odnieśmy błogosławieństwo.

Trąbienie w trąby przez kapłanów może być dobrze rozumiane, że przedstawia proklamacje Słowa Bożego przeciw grzechowi, samolubstwu i światowości i Boskie zapewnienie dane ludowi, że On jest zdolny i chętny do dania obrzezanemu Nowemu Stworzeniu zwycięstwa nad cielesnymi skłonnościami. Nie prędjaz aż zrozumiemy zapewnienie Słowa Pańskiego i mieć będziemy wiarę w to Słowo, będziemy zdolni zmieszać okrzyk zwycięstwa z głosem trąb i zobaczyć jak przeszkody do samoumartwienia padną przed nami. Powyżej zostały podane figuralne szczegóły z naszego cytatu z punktu ich zastosowania do życia ludu usprawiedliwionego i poświęconego. Mamy nadzieję, że wkrótce wyjaśnimy tę figurę reprezentującą pewne rzeczy historyczne ludu Bożego i symbolicznego Babilonu.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CRYSTUSOWEJ EPIFANII

NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY

Paul S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor

Pismo to, wolne od sekt, partyj, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązane do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy Parouzyjnej, udzielonej od Pana przez „onego sługę”, jako podstawowej dla wszelkiego dalszego rozwijania się Prawdy; w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, danych od Pana przez „onego sługę”, które obowiązują korporacje i stowarzyszenia kontrolujące między ludem w Prawdzie; i w celu przedstawienia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanicznej, jako pokarmu na czas słuszny dla ludu Pańskiego z wszystkich klas i grup tak jak Panu podoba się jej udzielać.

Dla bezpieczeństwa zasyłać należy pieniądze w Stanach Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi, pocztowymi, czekiem lub listem poleconym.

Przy zadaniu zmiany adresu prosimy nadesłać tak stary jak i nowy adres. To jest bardzo ważne gdyż zaoszczędzi nam

dużo czasu i niepotrzebnej korespondencji. Prosimy podawać zawsze całkowity adres u góry każdego listu. Kopia Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana darmo, proszącym o takową, dla siebie lub dla innych, jeżeli adres będzie nam przysłany. Teraźniejsza Prawda jest wysyłana także ubogim z ludu Pańskiego na tych samych warunkach jak za czasów naszego Pastora. Potwierdzenie odbioru odnowień lub prenumerat jest czynione przez podanie daty na owjce następnego numeru, kiedy się prenumerata kończy. Przy pisaniu listów do nas, prosimy o podanie całości dotyczących się spraw w każdym liście, a nie poleganie na tym, że będziemy pamiętali szczegółły, przeważnie zamówienia z poprzednich listów. Roczna prenumerata wynosi \$1.00 (125 zł.); pojedynczy numer 20c (21 zł.). Sprawy finansowe w Polsce mogą być załatwione przez naszego przedstawiciela, adresując: W. Stachowiak, ul. Kolejowa 44, Poznań, lub przez naszych pielgrzymów.